



DR. GRZYBOWSKI, ambasador Rzplitej w Moskwie przybył do Bukaresztu.

WYDANIE: I

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Król bułgarski BORYS, złożył wizytę Mussolinimu w Rzymie.

ROK XIV.

PIĄTEK, 4 WRZEŚNIA 1936 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 247

W niedzielę, dnia 6 września „Express Ilustrowany“ rozpoczyna druk nowej, niezwykle emocjonującej powieści **Jerzego Baka p. t.**

KRZYWDY BĘDĄ POMSZCZONE

Czytelnicy „Expressu“ z niesłabnącym zainteresowaniem śledzić będą losy bohaterów tego społecznego romansu sensacyjnego

BRAK WIADOMOŚCI O POLSKICH BALONACH

Poszukiwania zaginionych pilotów polskich trwają. — Łądowanie dwóch balonów niemieckich w Sowietach

Moskwa, 4 września. (Pat) — Balon „Sachsen“ opuścił się w głąb lasu w rejonie Maksati chińskim w prowincji Kalinińskiej.

Piloci przybyli do Moskwy. W rejonie Nowokarskim, w prowincji Kalinińskiej znaleziono dwa małe baloniki ze spadochronami

NA KTÓRYCH WIDNIEJĄ ZNAKI POLSKIE
O losach pilotów polskich

NIE MA JEDNAK DOTYCHCZAS ŻADNEJ WIADOMOŚCI

Jak wiadomo, balon francuski „Maurice Mallet“ opuścił się w prowincji Ka-

linińskiej w rejonie Ramieszkowskim. — Piloci odwiezieni zostali do Kalinina, skąd wyjechali do Moskwy, zabierając ze sobą powłokę balonu.

Balon niemiecki „Augsburg“ pilotowany przez Franka i Bauderera opuścił się w rejonie Molwotiskim w prowincji Leningradzkiej.

Atak hiszpańskich wojsk rządowych

Zaciekle walki w Asturji i w okolicach miasta Huesca. — Bombardowanie składów amunicji

Madryt, 4 września. (PAT) Z Walencji donoszą, że zajęcie m. Teruel jest kwestią bardzo bliskiej przyszłości. Ulega ono opóźnieniu, ponieważ atakujący pragną uniknąć niepotrzebnego rozlewu krwi.

Wczoraj pod przewodnictwem prezydenta Azany odbyło się posiedzenie rady ministrów, po którym premier Giral oświadczył, iż ze wszystkich frontów otrzymał doskonałe wiadomości. Ministerstwo wojny ogłosiło komuni-

kat, według którego wojska rządowe znajdują się obecnie u bram m. Huesca. — W Asturji oddziały rządowe rozproszyły kolumnę powstańców. W następstwie walk w prowincji Badajoz, powstańcy zmuszeni zostali do odwrotu.

W Madrycie sytuacja nadal bez zmiany. W Estramadurze lotnicy rządowi zestrzelili trzy samoloty powstańcze. Na froncie Guadarrama baterie rządowe zniszczyły kompletnie skład amunicji, umieszczony w Fuerto Leon. W czasie walk zakończonych zwycięstwem wojsk rządowych pomiędzy Peguerinos a St. Raphael padło po stronie powstańców 300 ludzi, z których większość stanowili arabowie.

Paryż, 4 września. (PAT). Ambasada hiszpańska dementuje kategorycznie wiadomości, podane przez niektóre dzienniki, jakoby znany filozof hiszpański Jose Ortega Y Gasset został ciężko ranny i umieszczony w szpitalu w Madrycie.

Likwidacja strejku górników francuskich

Paryż, 4 września. (Pat) — W sprawie zlikwidowania strajku na kopalniach w Ostricourt został opracowany przez podsekretarjat stanu do górnictwa projekt prowizorycznego układu, który został przedstawiony obydwu stronom.

Jak donosi agencja Havaşa, projekt ten został przyjęty przez delegatów górniczych. Tekst jego nie jest jednak jeszcze znany.

Zuchwałe włamanie do urzędu pocztowego

Stanisławów, 4 września. Wczoraj w nocy do urzędu pocztowego w Mikołajowie pow. Żydaczów, włamali się nieznanymi sprawcy, przez wybitcie dziury w suficie w pokoju, w którym znajdowała się kasa. Włamywacze po rozpruciu kasy ogniotrwałej skradli 2.230 zł. w gotówce i 1.267 zł. w znaczkach pocztowych.

Władze policyjne czynią energiczne wysiłki celem wykrycia zuchwałych włamywaczy.

Tragiczna śmierć w zakładzie kąpielowym

Łódź, 4 września. (gr.) Dziś około godziny 9.30 rano znaleziono w wannie Kąpeli Centralnych przy ul. Zachodniej 38 zwłoki jakiegoś starszego mężczyzny. Przybyły na miejsce lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża stwierdził zgon wskutek utonięcia.

Zmarły nazywał się Kremer. Liczył lat około 60-ciu Adresu narazie nie ustalono.

Rewja wojskowa przed gen. Rydzem-Smigłym

Naczelnny Wódz wyjechał do Metz

Paryż, 4 września. W dniu wczorajszym odbył się punkt kulminacyjny uroczystości wojskowych, zorganizowanych na cześć gen. Rydza Smigłego. W Nancy odbyła się wspaniała defilada wojskowa, jakiej miasto to nie pamięta od 25 lat. Już od wczesnego rana ulice miasta wypełniły się tysiącami rzeszami publiczności. O g. 9.30 rano przybył gen. Rydz-Smigły w towarzystwie gen. Gamelina i gen. Stachewicza na plac, gdzie powitał się z przedstawicielami władz miejskich.

Następnie rozpoczęła się defilada oddziałów przed Naczelnym Wodzem. Przy dźwiękach zmieniających się stale

orkiestr przeciągały kolejno oddziały, pochylając przed gen. Smigłym sztandary pułkowe.

Zebrałe tłumy wiwatowały na cześć Naczelnego Wodza i przeciągających oddziałów. Skolei Wódz Naczelnny przeszedł przed frontem organizacji kombatanckich francuskich i polskich i wpisał się do złotej księgi miasta Nancy. Wobec niemilkających okrzyków na jego cześć wyszedł gen. Rydz Smigły na balkon.

Następnie gen. Rydz Smigły wraz z towarzyszącymi mu generałami odjechał do Metz.

Krwawe starcia w Palestynie

Napad Arabów na oddział wojska. — Dwaj lotnicy angielscy zabici

Jerozolima, 4 września. (Pat) — Wczoraj doszło do poważnych starć między wojskiem i Arabami. Oddział żołnierzy brytyjskich, który patrolował szosę między Nablus i Tulkarm ostrzelany został przez bandę 60 arabów.

Przy pomocy samolotów bandę arabską zdołano odeprzeć. Wezwano posiłki i ostatecznie bandę rozbito, przyczem 16

arabów zostało zabitych. Wojsko straciło 3 zabitych i 3 rannych.

Wśród ofiar ze strony brytyjskiej jest 2 lotników, którzy zmuszeni byli do przymusowego lądowania na wzgórzu około wsi Bala, gdzie ukazały się bandy arabskie. We wsi tej wojsko zburzyło 6 domów, z których ostrzeliwano żołnierzy.

Samobójstwo syna ministra amerykańskiego

Nowy Jork, 4 września. Wielkie poruszenie wywołało w Stanach Zjednoczonych samobójstwo 34-letniego Wilmartha Ickesa, syna ministra spraw wewnętrznych. Znalezione go z przestrzeloną skronią w łóżku.

Ickes popełnił samobójstwo po wizycie u lekarza, który ze względu na daleko posuniętą gruźlicę nie rokował mu więcej niż kilka miesięcy życia. Tragedję ministra spraw wewnętrznych powiększa fakt, że przed rokiem małżonka jego zginęła w katastrofie samochodowej. Wilmarth Ickes rozstał się z życiem w rocznicę śmierci matki.

Niezwykłe dzieje wielkiej fortuny

Dwaj potentaci kolejowi „z niczego” zdobyli miliony a po śmierci pozostawili w spadku.. jednego dolara

(sb) Przed kilku dniami nastąpiło otwarcie testamentu jednego z najbogatszych przed kilku laty ludzi w Stanach Zjednoczonych — M. J. Sveringen. Wraz z bratem swym rozporządził on majątkiem wartości wielu milionów dolarów. Spadkobierców i dłużników zmarłego spotkało jednak przykre rozczarowanie. Majątek van Sveringena wyniósł bowiem... jednego dolara. Olbrzymia fortuna, którą bracia van Sveringen zrobili dosłownie z niczego — rozeszła się również w nicość.

Karjerę swą, jak wielu innych milionerów amerykańskich, rozpoczęli oni od sprzedaży gazet. Stali na skrzyżowaniu ulic w Cleveland, sprzedając pisma codzienne. Chłopcy byli niezwykle am-

bitni i marzyli o wspaniałej karierze. Z groszy zaoszczędzonych ze sprzedaży gazet zdołali po kilku latach uzbierać 80 dolarów. Kupili sobie za to przyzwoite ubrania, zerwali z kolportażem gazet i postarali się o posadę biurową. W dalszym ciągu jednak oszczędzali. Nie wydawali dosłownie ani grosza.

Za pierwszych kilkanaście uzbieranych dolarów kupili kawał gruntu. Potem dokupywali po kilka nieraz metrów kwadratowych pola, zdobywając w ten sposób coraz to większe połacie gruntu. Majątek braci zwiększał się z dnia na dzień. Zakupili większy pakiet akcji kolejowych, a w 1916 roku stali się właścicielami największej linii kolejowej New York-Chicago-St. Louis.

W dziesięć lat potem przedsiębiorczy bracia czerpali dochody z linii kolejowych długości 40.000 kilometrów.

Wszystkie drogi kolejowe w Ameryce, które otoczyłyby kule ziemską na równiku należały do tych dwóch ludzi. Jeszcze przed ośmiu laty roczny ich dochód wynosił sto milionów dolarów. Pewnego jednak dnia, w czasie słynnego krachu na giełdzie nowojorskiej bracia stracili wszystko, co posiadali. Z milionerów stali się znów nędzarzami. Wrócili na ulicę, by drobną sprzedażą zarabiać na życie. Obecnie jeden z nich zmarł. Drugi prawdopodobnie nie długo przeżyje swego brata. Jest również chory i niezdolny już do dalszej walki...

Wspaniała dar sultana dla Ludwika Filipa

Jak przewieziono znany obelisk egipski do Paryża

(sb) Niezwykły jubileusz obchodzić będzie w roku bieżącym jeden z najwspanialszych pomników Paryża — a mianowicie obelisk egipski na Placu de la Concorde. Jubileuszem tym będzie stuletni pobyt w stolicy Francji, albowiem wiek tego pomnika wynosi kilka tysięcy lat.

Początkowo obelisk stał w Egipcie a do Francji dostał się w następujących okolicznościach: Przed stu laty sultan Egiptu Mohammed Ali postanowił zrobić ówczesnemu władcy Francji królowi Ludwikowi Filipowi prezent. Wybór padł na obelisk. Ludwik Filip był za dowolony z tego iście królewskiego daru i wysłał do Egiptu specjalną ekspedycję celem sprowadzenia go do Europy.

Dla transportu obelisku długości 22 metrów i odpowiednio ciężkiego, trzeba było zbudować specjalny okręt. Wyprawa ta była jednak bardziej trudna niż się spodziewał kierownik jej, inżynier Lebas. Okręt wpadł na ławicę piaszczystą i trzeba było poświęcić połowę ładunku, aby go ściągnąć na wodę. Mohammed Ali ofiarował oddział żołnierzy, którzy mieli potężny okręt ciągnąć w górę Nilu.

Gdy wreszcie statek przybył do celu powstały nowe trudności, związane z transportem potężnego glazu z pałacu sultańskiego do portu. Żołnierzom dokuczał straszny skwar. Tysiące skorpionów groziło im śmiercią. Część pustyni, przez którą miał być przeniesiony obelisk naumyślnie zakrzewiono. Równocześnie zaczęły się szerzyć epidemie.

Po wielu wysiłkach, w dniu 1 listopada 1831 roku obelisk przewieziono do portu. Okazało się wówczas, że statek

jest za mały. Część pokładu musiano wyładować. Z otworu tego wystawał obelisk. Podróż do Francji odbywała się wzdłuż brzegu, ponieważ kapitan statku obawiał się burzy. Najmniejszy wiatr mógł przewrócić cały statek z ładunkiem.

Na jesieni 1833 roku, a więc po dwóch latach przybił statek do portu francuskiego le Havre. Potem Sekwana

przewieziono obelisk do Paryża. Po długiej i gorącej debacie postanowiono ustawić obelisk na placu de la Concorde. Tysiące robotników narażało swe życie przy tej pracy, a obelisk omal nie zalał się. Gdy wreszcie stanął pionowo, zgromadzona publiczność powitała ten fakt głośnie krzykami.

Zapasy węgla kamiennego

wystarczą ludzkości na 6.500 lat

(sb) Inżynierowie i technicy pracują stale nad wynalezieniem nowych źródeł energii w obawie, iż zapasy węgla wkrótce się wyczerpią. Na szczęście obawy te są płonne. Ostatnio dokonane obliczenia wykazały, że zapasy węgla kamiennego i brunatnego starczą na wiele tysięcy lat. Do głębokości 2.000 metrów pod ziemią znajduje się ogółem 520.000.000.000 ton węgla kamiennego oraz 1.150.000.000.000 ton węgla brunatnego. Ogółem zapasy wynoszą około 5.000.000.000.000, czyli pięć bilionów ton.

Roczna produkcja węgla kamiennego wynosi miliard ton, czyli, że węgla kamiennego starczy nam na jeszcze 5.000 lat. Węgla kamiennego wydobywa się rocznie 180 milionów ton tak, że zapasy jego starczą na 6.500 lat. Niemniej jednak zapasy węgla wyczerpią się wkrótce w poszczególnych państwach. Najwięcej węgla jest w Europie. W Niemczech spodziewają się wyczerpania ich za 500 lat. Węgla brunatnego starczy w Niemczech zaledwie na 60 lat. Największe pokłady węgla znajdują się Wielkiej Brytanii.

Wielkie doświadczenie naukowe

Podróż dookoła świata z zatrzymywaniem się w miejscach najbardziej niebezpiecznych

Przed ośmiu laty wiedeński Instytut Badań Medycznych zwrócił się do amatorów doświadczeń naukowych z następującą propozycją: każdy zgłaszający się amator musiał zobowiązać się do podróży naokoło świata wedle ustalonej zgóry marszrutu, przyczem droga

ta miała prowadzić przez miejsca specjalnie zagrożone różnymi epidemiami i chorobami. Poza tym ci, którzy zgodziliby się na te warunki, musieli zobowiązać się do przestrzegania pewnych zasad higienicznych i specjalnego odżywiania. Celem tego gigantycznego doświadczenia naukowego jest zdobycie dowodów, że przy stosowaniu pewnych środków ostrożności człowiekowi nie grozi żadne niebezpieczeństwo ze strony mikroorganizmów chorobotwórczych.

Na apel Instytutu wiedeńskiego zgłosiło się w pierwszych dniach stu amatorów z różnych stron świata. Wielka ilość zgłoszeń spowodowana została nietylko nęcącą możliwością zwiedzenia całego świata, lecz również wysokością wyznaczonej nagrody. Instytut wiedeński podał bowiem do wiadomości, że każdy, kto odczeka te „wycieczkę” do końca i wróci zdrowo do Wiednia, otrzyma 25 tysięcy funtów.

Przed ośmiu laty wyruszyło więc z Wiednia stu amatorów niezwykłych wrażeń, chcąc przysłużyć się medycynie i... zarobić 25 tysięcy funtów. Ale już w ciągu pierwszych dwóch lat z owych stu podróżników 97-ciu odpadło. Niektórzy rozchorowali się, inni zrezygnowali spowodowani braku odwagi.

Reszta — to znaczy trzej podróżnicy — do dnia dzisiejszego kontynuują tę niezwykłą podróż po świecie. Są to — Anglik Georg Richard, Amerykanin Frank Fiedling i Francuz rodem z Marsylii — Maurice Valton.

Ostatnio nadeszła do Instytutu wiedeńskiego wiadomość, że wszyscy trzej przybyli szczęśliwie do Texasu, mając za sobą już 160 tysięcy kilometrów drogi i 80 różnych państw. Podróż ta obli-

Wyszła zamaż za nieboszczyka

Dwukrotna wdowa bez nazwiska

(sb) Władze w Preszburgu mają obecnie nielada kłopot. Chodzi bowiem o ustalenie jakie nazwisko powinna nosić kobieta, która wyszła zamaż... za nieboszczyka.

Sprawa ta przedstawia się następująco: Pewna niewiasta wyszła po wojnie zamaż za jakiegoś mężczyznę. Sporządzono odpowiednie zapisy w księgach stałej ludności i kobiecie owej dano nazwisko jej męża. Po pewnym czasie małżonek zbiegł, zostawiając żonę na pastwę losu. Policja ustaliła wkrótce, że był on oszustem matrymonialnym i przywłaszczył sobie dokumenty męż-

czynny, który zmarł przed kilku laty. Tak więc młoda żona stała się wdową zaraz po swym ślubie. Obecnie oszust ten zmarł i wdowa po raz drugi... została wdową. Najwięcej kłopotu sprawia obecnie władzom zagadnienie jakie nazwisko winna nosić owa kobieta. Nazwiska panińskiego nie może używać, bo wyszła zamaż, nazwiska owego zmarłego mężczyzny również nie może używać, gdyż wyszła w rzeczywistości zamaż za nieboszczyka, a praw dziwego nazwiska swego męża również nie może używać, gdyż go wogóle nie znała.

Zgon „cywilizowanej amazonki” córki chrześcijańskiej królowej Mary

(z) Naskutek nieudanej operacji ślepej kieszki zmarła w Londynie 33-letnia lady Allington, urodzona Mary Ashley-Cooper, zajmująca jedno z przodujących miejsc wśród arystokracji brytyjskiej.

Lady Allington, przezwana „cywilizowaną amazonką”, była wybitną sportsmenką. Zmarła była córką hrabiego Shaftesbury i siostrą lorda Ashley, którego żona rozwiodła się z nim niedawno w celu poślubienia Douglasa Fair-

banksa jr. Sama lady Allington była chrześcijańską królową angielskiej Mary. Córeczkę zmarłej, Mary-Anne, niosła do chrztu księżna Yorku.

Śmierć wybitnej przedstawicielki arystokratycznego rodu angielskiego wywołała w stolicy brytyjskiej szczerzy żal. Za orszakiem żalobnym postępowała dostojna matka chrześcijańska zmarłej, królowa-wdowa Mary.

WOLNA TRYBUNA

„BARDZO OSAMOTNIONA KRAKOWIANKA” W KRAKOWIE. Smutny ton Pani listu zmartwił mnie. Mam wrażenie jednak, że pisała Pani list pod wpływem chwilowej depresji; siedząc samotnie w domu, wówczas gdy na niebie przewalały się ciężkie i ciemne chmury. Pogoda wywiera ogromny wpływ na wrażliwe dusze, a Pani list dziwnie przypomina jesień. Poczekajmy dziecko zatem na słońce, które musi zaświecić, albowiem także jest prawo natury. Nie ma Pani powodu do tego, żeby czuć się smutną, przygnębioną i zmartwioną dlatego, że nie należy do typu kobiet pustych i lekkomyślnych. Czy poczucie własnej wartości nie sprawia Pani żadnego zadowolenia?... Czynniki Pani wrażeń młodej dziewczyny, która posiada cel w życiu, która wie czego chce, potrafiła wywalczyć sobie podwaliny bytu, ma uregulowaną sprawę najważniejszą — bo sprawę bytu, a teraz odezwała się w Jej sercu ukryta struna kobieca. Tęskni Pani poprostu do człowieka, któryby pomógł do założenia własnego gniazda i otoczył opieką. Przyjdzie to w swoim czasie. Napewno. Ale przyjdzie tym szybciej im mniej będzie Pani, tym myślała, im wcześniej uśmiech będzie gościł na Jej ustach, a oczy ożywił blask wesołości. Proszę bowiem pamiętać o tym, że chmurne oblicze zrazić może nawet najodważniejszego. Pogodna zaś i uśmiechnięta twarzyczka jest najlepszym wabikiem i najlepszym środkiem kosmetycznym dla kobiety. A zatem proszę rozpedzić przykre chmury z czoła, uśmiechnąć się i tym właśnie uśmiechem podbić świat L. „Jego”.

„DZIWNY CHŁOPAK” W LUBLINIE. Nie „dziwny” — tylko inny. Inny niż wszyscy. — Z duszą poety. List Pana napisany jest źle, niegramatycznie, pełen błędów i źle umieszczonych znaków przestankowych, ale jest to jeden z najpiękniejszych listów, jakie otrzymałam. Tyle prawdziwej, szczerzej poezji przelał Pan na papier tak poprostu, od serca, bez rymów, rytmu, bez wysiłku. Nie dziwię się, że jest Pan inny, że w duszy dźwiga brzemień smutku... Nie dziwię się, ponieważ Pan widzi wszystko inaczej, odczuwa inaczej i myśli — inaczej. Żyje Pan własnym, wewnętrznym życiem, swoim światem, który Pan stworzył dla siebie, a który niewiele tylko ma wspólnego z otaczającym go życiem codziennym. Niewątpliwie posiada Pan talent. Szkoda, żeby się marnował. Niech Pan zdoła się na tyle energii i wysiłku, żeby się móc uczyć. Szkoły wieczorowe, bezpłatne, będą dla Pana dostępne. Uczyć się i pracować wiele nad sobą. Czytać. Czytać bardzo dużo, analizować, wczuwać się, myśleć i... wybrać się na człowieka wartościowego. Zadałki się obrzymiły. Ta zdolność odczuwania, zdolność przelewania na papier nastrojów i wrażeń nie powinna się zmarnować. Niech Pan wiele pracuje nad sobą, a w wolnych chwilach pisze. Małe opowiadania, nowelki, szkice, wrażenia. Urodził się Pan poeta.

„KRÓLEWNA” (miejsceowość nie podana). — Nakreśliła Pani wymarzoną wizję życia ludzi cyrku do których i Pani chciałaby należeć. Blask światła lampy, trzask bicza dyrektorskiego, muzyka, aplauz publiczności, szmer zachwyty, sława, podróże... pieniądze... A ja Pani w odpowiedzi rzucę szkieł życia cyrkowca, ale nie od strony areny, lecz od strony kulis... Wieczna pogoda za engagement, zimne garderoby i lodowate podmuchy wiatru, które przez zniszczony namiot przedostają się na arenę. Wydekoltowana sukienka. Odkryte ramiona marzną, ale nie wolno się skrzywić, ani drżeć, albowiem program nakazuje... mieć uśmiechniętą twarz. Przed południem karkołomne ćwiczenia i próby do nowego programu. Po południu i wieczorem zimne i brudne kulis cyrku, skłębiona z desek zimna garderoba. Występy do północy, późny piekielny zmęczenie i marzenie o kolacji na którą niezawsze są pieniądze. Brak własnego domu, przytulnego pokoju, w którym człowiek czułby się dobrze, w którym można wypocząć. Brudne pokoje w najtańszych zajazdach, co kilka dni inne hotele. Koledzy i koleżanki zawistni, zazdrośni każdy chce zarezerwować dla siebie jak najlepszy numer programu, wywalczyć jak najwyższą gażę, zdobyć za wszelką cenę popularność i powodzenie, albowiem wiąże się to z kwestią poborów. Poza tem ciężka praca, olbrzymi wysiłek i wieczna obawa o to, że znajdzie się ktoś inny, kto umie lepiej, jest zręczniejszym, bardziej potrzebnym... Poza tem żeby się dostać do cyrku potrzeba jest wiele lat wyłożonej pracy i wysiłków, a gimnastyka i trening — niemal od dziecka. Niech się Pani zapyta ludzi, którzy mieli z tym życiem coś do czynienia, którzy znają zakulisowe plotki, intrygi — a powiedzą Pani, że nie ma do czego się palić.

czona została na dwanaście lat, wobec czego trzej śmieli podróżnicy pozostaną jeszcze w drodze cztery lata.

Richard, Fiedling oraz Valton zatrzymali się w różnych miejscowościach, gdzie nieustannie panują takie choroby, jak cholera, dżuma i trąd. Mimo to stan ich zdrowia jest zadawalający.

CZŁOWIEK SZUKA SPRAWIEDLIWOŚCI...

Sensacyjny romans współczesny

STRESZCZENIE OSTATNIH ROZDZIAŁÓW.

Rogosz opuszcza Elżbietę. Spotyka Walczakową, która oddaje mu list jej syna do prokuratora. Rogosz dowiaduje się prawdy o śmierci Krausera. Spiesząc do mieszkania córki widzi, jak wysiada ona z samochodu z Wernerem. Rogosz pada na bruk i traci przytomność.

Wikta zostawiła Wenera samego w pokoju. Gdy wróciła — zastała trupa przemysłowca. Przerazona ucieka na ulicę, a Rogosz dostał się do jej pokoju i przygląda się trupowi Wenera-Krausera. Zastanawia się, czy to jego córka dokonała zbrodni.

Rogosz znowu zostaje aresztowany. Do gabinetu komisarza wprowadzają Wenerową.

Wywiadowca wprowadził Elżbietę, poczem, na dany mu przez komisarza znak, sam wyszedł.

Elżbieta zbliżyła się do biurka szybko, ale nierównym krokiem. Była blada, dawało się poznać na pierwszy rzut oka, że jest silnie wzburzona, że z trudnością panuje nad nerwami.

Komisarz przedstawił się i wskazał jej krzesło przy biurku.

Usiadła i opuściła głowę.

— Czy pani wie już o tem — odezwał się Poliński po krótkim milczeniu, że mąż pani został zamordowany?... Zdarzyło się to mniej więcej przed trzema godzinami, to znaczy...

— Wiem... — przerwała, nie podnosząc głowy. — O wszystkim wiem już dokładnie...

— Ciekawe... — mruknął Poliński i spojrzął na aspiranta Orkana, który zajął miejsce w fotelu przy oknie. — Czy można wiedzieć, kto panią poinformował o tem?

— Natychmiast po wypadku miałam telefon od majstra fabryki „Monaco”, który mieszka w tym samym domu, gdzie mąż mój został zamordowany... To jest proste, panie komisarzu.

Ostatnie słowa wypowiedziała z ironią i również skierowała wzrok na młodego aspiranta, który miał taką minę, jakby ta cała sprawa zupełnie go nie obchodziła.

Komisarz uśmiechnął się pobłaźli-

wie. Potem spoważniał, zastanowił się i znów zadał pytanie:

— I co pani zrobiła po otrzymaniu tej wiadomości? Zawiadomiła pani policję?...

— Nie, bo ten sam majster powiedział mi, że policja aresztowała mordercę...

— Więc siedziała pani spokojnie w domu?... — pokręcił Poliński niedowierzająco głową.

— A skąd pan wie, że siedziałam w domu? odpowiedziała pytaniem na pytanie.

— Pani wybaczy — rzekł komisarz oschle — ale ja panią badam, a nie pani mnie... Pytałem, czy opuściła pani dom, dowiedziawszy się, że mąż został zamordowany, czy nie?... Bo o ile wiem, wywiadowca zastał panią właśnie w domu... Może pani gdzieś była i wróciła?...

— Nie... — odpowiedziała po krótkim namyśle. — Przez cały czas byłam w domu...

— Hm... To jest dziwne, bardzo dziwne... Nie uważała pani za stosowne zainteresować się jakoś tą sprawą?... Zawiadomiła pani może o tem swoich krewnych, znajomych?

— Nie... — potrząsnęła przecząco głową. — Nie mam w Warszawie krewnych... Mąż też nie miał...

Poliński znów zamienił porozumiewawcze spojrzenie z Orkanem. W gabinecie panowało przez pewien czas milczenie.

Nagle aspirant Orkan zerwał się z miejsca i zbliżył się do biurka. Szepnął coś Polińskiemu do ucha, poczem obaj oddalili się w stronę okna.

Aspirant mówił o czemś z ożywieniem, tak cicho jednak, że Elżbieta nie mogła słyszeć ani słowa, choć czyniła starania w tym kierunku...

Wreszcie Orkan wybiegł z gabinetu, a komisarz Poliński wrócił do biurka...

Niepokój malował się w oczach Elżbiety...

Rozdział 273

Sledztwo

Jeszcze chwila ciszy, poczem rozległ się głos komisarza Polińskiego:

— Z tego, co dotychczas usłyszałem od pani, mogę wywnioskować, że nie żyła pani z mężem w zbyt dobrych stosunkach... Temu tylko można przypisać pani obojętność... Czy tak było?

Elżbieta podniosła głowę, ale rychło opuściła ją znowu, nie mogąc znieść świdrującego wzroku Polińskiego. Długo zastanawiała się, zanim udzieliła cichym głosem odpowiedzi:

— Tak jest... Nie żyłam dobrze z mężem... Mieliśmy się nawet wkrótce rozjeżdżić...

— Aha... — przez czoło komisarza

przebiegła chmura. — Mieliście się rozjeżdżić?... A dlaczego?

Elżbieta zerwała się z krzesła. Jej oczy ciskały gniewne błyski. Tupnęła nogą.

— Bardzo pana przepraszam, panie komisarzu... — zawołał z niezwykłą gwałtownością. — Bardzo pana przepraszam, ale mam wrażenie, że pan odnosi się do mnie niewłaściwie... Indaguje mnie pan w sposób, bardzo dla mnie przykry... Jakby mnie pan podejrzewał!...

Poliński uśmiechnął się pobłaźliwie. Gdy Elżbieta umilkła, rzekł z niewzruszonym spokojem:

— Widzi pani, my policjanci mamy już taką naturę, że lubimy każdego podejrzewać o najstraszniejsze zbrodnie... Nie dziwię się, że to panią uraziło, zupełnie się nie dziwię, mam jednak nadzieję, że nie weźmie mi pani za zło tej zawodowej słabostki...

Nuta zgryźliwej ironii dźwięczała w jego głosie. Poznała się na tem, ale udawała, że przyjmuje słowa Polińskiego za dobrą monetę.

Stłumiwszy w sobie wzburzenie, rzekła:

— Rozumiem to, bo jestem bardzo wyrozumiała... Ale mimo to, jaknajserdeczniej pana proszę, by zechciał pan... o ile to jest, oczywiście, możliwe, rozmawiać ze mną w inny sposób... Chyba nie podejrzewa mnie pan o to, że to ja zamordowałam swego męża, prawda?...

— O, nie... O to panią nie podejrzewam... Zbrodni tej dokonał mężczyzna, nie kobieta...

— Jestem pełna podziwu dla pańskiej wnikliwości... — mówiła śladem z sarkastycznym uśmiechem. — Jabym na to nigdy nie wpadła, chociażby nawet, jak pan, miała mordercę w rękach.

Poliński nie tracił pogody ducha, mimo, iż Elżbieta wręcz go atakowała. Wziął papierosnicę, leżącą na biurku, otworzył ją i podsunął Elżbiecie. Z przy miłym uśmiechem zaproponował:

— Zapali pani?... Przy dobrych papierosach jakoś przyjemniej się rozmawia.

Machinalnie wzięła papierosa i puściła przed siebie kłęby dymu. Maską spokoju spadła z jej twarzy, ukazując baczny obserwatorowi, jakim był nie wątpliwie komisarz Poliński, prawdziwe oblicze duchowe młodej kobiety...

Nie ulegało dłań wpatliwości, że Elżbieta Wernerowa coś przed nim ukrywa, że nie mówi wszystkiego...

Jeszcze jej o nic nie podejrzewał, a w każdym razie — podejrzania, które Elżbieta w nim wzbudziła doprawdy za stanowiącą obojętnością wobec śmierci męża, były narazie mgliste, nieuzasadnione.

Zresztą, domysły jego szły w tej chwili w zupełnie innym kierunku, obracały się mianowicie dokoła sprawy, opisanej w liście Stanisława Walczaka.

Z niecierpliwością czekał na powrót aspiranta Orkana, który udał się do archiwum urzędu śledczego, by przynieść pewien dokument, mający związek z tą sprawą.

Zachowanie Elżbiety było rzeczywiście nienaturalne i nie mogłoby w nikim wzbudzić zaufania, a cóż dopiero w komisarzu policji... Zgrywała się, usiłowała brawurą pokryć zmieszanie, starała się zademonstrować swoją pewność siebie...

Tak zachowuje się w urzędzie śledczym każdy, kto ma nieczyste sumienie,

podczas gdy człowiek uczciwy jest raczej zakłopotany, przestraszony, niezaradny.

Elżbieta paliła papierosa w milczeniu, zatopiona w swoich myślach. Zapomniała, że oto siedzi w urzędzie śledczym, naprzeciwko indagującego ją komisarza.

Poliński, jakby rozmyślnie, nie przerywał jej zamyślenia, obserwując ją tylko uważnie przez szparki zmrużonych powiek.

Sama ocknęła się z zadumy i siłą się na obojętny uśmiech, rzekła:

— Czy nie ma pan już dla mnie więcej pytań?... Chciałabym już pójść do domu...

— Jeszcze trochę cierpliwości... — odparł Poliński z przesadną uprzejmością. — Zaczekamy na powrót pana aspiranta Orkana, który przyniesie nam coś ciekawego... A tymczasem, żeby się pani nie nudziło, zadam pani jeszcze kilka pytań... Przedewszystkiem: czy niesnaski między panią a pani mężem trwały już dawno, czy też wynikiły ostatnio?...

— Niesnaski?... — zmaszczyła czoło. — Nie nazwałabym tego w ten sposób. Były to raczej nieporozumienia... Chociaż — też nie... bo nie kłóciliśmy się nigdy poważnie... Ot, stare małżeństwo, znaleźliśmy się już zabardzo, jednym słowem: zobojętnieliśmy względem siebie. I doszliśmy do wniosku, że powinniśmy się rozjeżdżić, że powinniśmy dać sobie wolność...

Mówiła to powoli, ze skupioną uwagą, widać było, że waży w myślach każde słowo.

— Hm... A nigdy, nigdy nie było wypadku, żebyście się pokłócili i to poważnie?...

— No, takie kłótnie, oczywiście, były... odrzekła po pewnym namyśle. — Owszem, były, ale szybko następowała zgoda... oczywiście, obojętna zgoda... To znaczy, że nie rzucaliśmy się potem sobie w objęcia... Przepraszam bardzo, czy te sprawy doprawdy pana interesują?

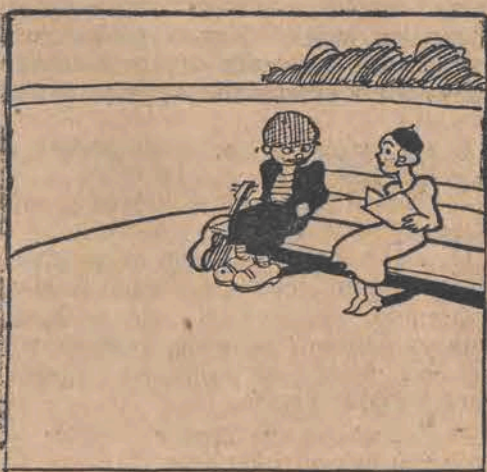
— Naturalnie... Skoro pytam o to, to tylko dlatego, że to mnie interesuje. Hm... więc jednak dochodziło między panią a nieboszczykiem do kłótni... A pani nie chciała tego nazwać nawet niesnaskami, nawet — nieporozumieniami... Hm... A czy nie było nigdy bardzo poważnej kłótni?... Takiej poważnej, takiej gwałtownej, która wytrącałaby panią z równowagi?... Robi pani zdziwioną minę, to znaczy, że pani mnie niebardzo rozumie... Otóż chodzi mi o to, czy nie przyszła pani nigdy chęć dokuczenia mężowi, więcej nawet: zaskodzenia mu poważnie, zemszczenia się na nim? Nie?... Doprawdy nie?...

(Dalszy ciąg jutro)

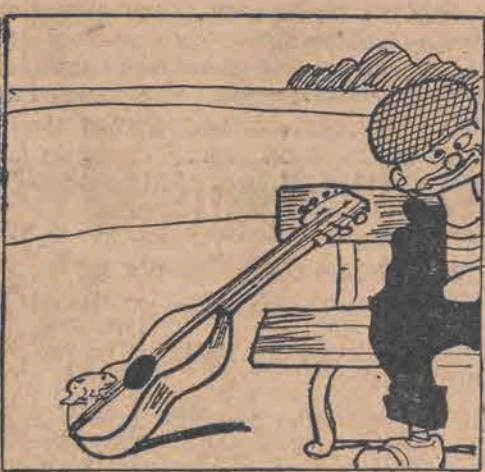
Przygody bezrobotnego Kuby



Poszedł Kuba raz do parku, Aby zagrać na gitarze, Patrzy — a tu dziewczę siedzi O miłutkiej, pięknej twarzy.



— „Hm... Przepraszam... Jak tu pięknie... Jestem Kuba, proszę pani... A pozatem w każdej chwili Mogę serce złożyć w dani”...



Tak trajkotał, że o mało Mu nie spadła z głowy czapka... A tymczasem na gitarę Wlazła sobie mała żabka...



Kuba zaczął grać i śpiewać Różne piosenki i kuplety, Nagle jego piękna dama Wrzask podnosi: — „Żaba!... Rety!”...

BASEN - WIŚNIOWA GÓRA - PARK ZDROWIA

DANCING-BAR
PIĘKNIE - ZDROWO - TANIO - BLISKO

Dr. Niewiażski
Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5, telefon 159-40
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 w niedziele i święta 9-12.

Dr. KLINGER
SPEC. chor. SEKSUALNYCH wenerycznych i skórnych (włosów)
ANDRZEJA 2, telefon 132-28.
przyjmuje od 9-11 i od 6-8 wiecz.

Doktor TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych
Zawadzka 6
tel. 234-12
od 8-11, od 2-4 i od 6-8 wiecz.

Dr. HALTRECHT
Specjalista chorób wenerycz., skórnych i seksualnych
przeprowadził się na
PIOTRKOWSKA 161 TEL. 245-21.
Przyjmuje 8-3.30 i od 7 do 9 wiecz
W niedziele i święta od 10 do 1-iej w południe.

Dr. H. Guisztadt
AKUSZER-GINEKOLOG
mieszka obecnie
ZACHODNIA 66. Tel. 129-52
Przyjmuje od 9-11 i od 5-7 wiecz.

DR. Ignacy Piechowicz
AKUSZERKA I CHOR. KOBIECE
ŚRODMIEJSKA 18, tel. 107-79.
przyjmuje od 8-10 rano i od 4-7 w.

LEKARZ-DENTYSTA F. Kopciowska
POWRÓCIŁA
GDANSKA 37, tel. 232-55
Przyjmuje od 9-3-iej.
od 4 - 7-iej w Lecznicy,
PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89.

LEKARZ DENTYSTA FELIKS SEIDENGART
POWRÓCIŁ
ZAMENHOFA 1, tel. 139-26.

LECZNICA PIOTRKOWSKA 294
tel. 122-89
przy przyst. tramw. pabjan.
2 razy dziennie przyjm. lekarze we wszystkich specjalnościach.
GABINET DENTYSTYCZNY
od 11 rano do 8 wiecz.
PORADA 3 ZŁ.

AUTO-KABRIOLET
5-osobowe, pierwszorzędný stan zewnętrzny i techniczny, luksusowa karoserja, okazynie DO SPRZEDANIA.
Inform. tel. 11-000 od 8-10.30 rano i od 3-4 popol. tel. 12-000.

PRZYCHODNIA WENEROLOGICZNA
Leczenie chor. weneryczn. i skórnych.
ZAWADZKA 1 telefon 122-73.
czynna od 9 rano do 9 wiecz.
PORADA 3 ZŁOTE.

Dr. M. KALISZ
uniwersyt. w Rostock
LEKARZ DENTYSTA
CHIRURGJA STOMATOLOGICZNA
Pierackiego 7 (Ewangielicka)
tel. 108-26 przyjm. 3-7.
WZNOWIŁ PRZYJECIA.

DROBNE ogłoszenia w „Republice”
są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedynczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazynie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj po fa drobne ogłoszenie do „Republici”

DR. MED. Al. Kopciowski
POWRÓCIŁ
Gdańska 37, tel. 232-55
przyjmuje od 7-8-iej wiecz.

Jedyny sposób na Kryzys
to los kuponów w kolekturze
KURT WYTRZYC
Łódź, Piotrkowska 141 i 11-go Listopada 37-a P. K. O. 68426.

Dr. J. NADEL
AKUSZER-GINEKOLOG
ANDRZEJA 4 Telefon 228-92
przyjm. od 2-5 pp. i. od 6-7.30 w.

ZAWIADAMIAM ze zakład fryzjerski p. f. „Leon”, Bol. Limanowskiego nr. 66 wykonuje trwałą ondulację w cenie zł. 6. Gwarancja 6 miesięczna.

STOŁOWY z zegarem, lampy, oszklona szafka i kozetka okazynie do sprzedania. Andrzejka 33 m. 7.

ZAWIADAMIAM, że Zakład Fryzjerski, Piotrkowska 79 w podwórzu i Al. Kościuszki 22 wykonuje trwałą ondulację po zł. 6—, manikure 50 gr. i żelazkową 80 gr.

SLUŻACA z gotowaniem, dobremi świadectwami natychmiast poszukiwana. Andrzejka 33 m. 7.
NOWY aparat do trwałej ondulacji marki „Mobile” do sprzedania, Piotrkowska 79 m. 16.

Bandyta z wąsami udawał... niemowlę Jak aresztowano niebezpiecznego opryszka. — Żona jego podrzuciła troje dzieci w komisariacie

Wilno, 4 września.
Policja wileńska aresztowała, ukrywającego się od dłuższego czasu, poszukiwanego przez Sąd Grodzki w Wilnie dla odbycia kary 6 miesięcy więzienia za kradzież, Wilhelma Bloka bez stałego miejsca zamieszkania.
Obecnie dowiadujemy się ciekawych szczegółów, towarzyszących aresztowaniu Bloka.
Cała rodzina Bloków znana jest policji z przestępczej działalności. Zarówno Wilhelm Blok, jak i jego brat oraz siostra są notorycznymi złodziejami.
Onegdaj policja otrzymała poufną wiadomość, że Wilhelm Blok ukrywa się w mieszkaniu swej żony Stanisławy przy ul. Moniuszki 10. Kilku wywiadowców udało się pod wskazanym adresem.

W toku rewizji, wywiadowcy nie podejrzanego nie zauważyli.
W małym łóżeczku spało dziecko. Troje dzieci bawiło się na podłodze. Przed opuszczeniem mieszkania jeden z funkcjonariuszów policji zapytał Stanisławę Blokową, ile ma dzieci.
Blokowa odpowiedziała, że troje i ta odpowiedź zgubiła jej męża.
Wywiadowca widząc troje bawiących się na podłodze dzieci, podjął podejrzenie, że w dziecięcym łóżeczku ukrywa się poszukiwany Wilhelm Blok. Błyskawicznym ruchem zdził kolderkę ze śpiącego „dzieciątka” i oczom obecnych przedstawił się komiczny widok. W łóżeczku leżał skurczony, wtulwszy ogromne wąsiska w poduszkę, Wilhelm Blok.

Bloka osadzono w areszcie centralnym.
Nazajutrz na znak protestu za aresztowanie jej męża, Stanisława Blokowa przysłała do III-go komisariatu i podrzuciła troje swych dzieci w wieku od 3 do 9 lat.
Dzieci skierowano do Izby Zatrzymanej, zaś matkę poszukuje policja.

Dyżury aptek
Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: H. Duszkiewiczowa (Zgierska 87), J. Hartman (Brzezińska 24), J. Hiszpański (Plac Wolności 2), A. Perelman i S-ka (Cegielniana 32), J. Cymer (Wólczńska 37), W. Danielecki (Piotrkowska 127), F. Wójcicki (Napiórkowskiego 27).

Życie Pabianic

UCIECZKA Z ARESZTU.
Lech Jan i Dyba Józef zostali osadzeni w areszcie gminnym w Dłutowie. Obaj jednak, korzystając z nieuwagi dozorczy uciekli z aresztu. Za czyn powyższy Sąd Grodzki w Pabianicach skazał każdego z nich na przyniesienie po zł. 25— z zamianą w razie nieściągalności na 5 dni aresztu.
ECHA WYSTĘPU KASJARZY.
Jak wiadomo, w Pabianicach została rozpruta kasa Rzeźni Miejskiej.
Po dokładnym obliczeniu ustalono, że lunem kasjarzy padło zł. 1477—
Miasto jednak nie poniesie żadnych strat, gdyż kasa była ubezpieczona od kradzieży i włamania.
SKRADEŁ MU MARYNARKE.
Nagański Władysław mieszkaniec Kalisza ul. Skaryszewska 48 zameldował, że w Pabianicach skradł mu marynarkę wraz z dowodem osobistym Grabowiecki Jan zam. przy pl. Generała Dąbrowskiego Nr. 3. Dochodzenie w toku.
REPERTUAR KIN.
OSWIATOWE: — Czu - Czin - Czau.
NOWOSCI: — Kwiat Hawaju.
LUNA: — Tajemnica Panny Brinx.

Andrzej Łański Ich pierwsza miłość

191)
Powieść społeczna
Danuta Kreszińska, eksredyjnka w magazynie biawatym Jana Zarzysza została zredukowana.
Nie mogąc znaleźć pracy — mając na utrzymaniu ojca — przyjmuje pomoc Zarzysza i od czasu do czasu spotyka się z nim.
O spotkaniach tych opowiada się narzeczony Danusi Kresziński i po gwałtownej scenie zrywa z ukochaną, nie wierząc, że stosunki jej z Zarzyszem są zupełnie platoniczne.
Kreszińska po wielu przygodach poznaje tajemniczego dzentelmena: Karola Ornicza który kupuje wieś Rychlowo, angażując sta rego Kreszińskiego na administratora. Ornicz, ciężko chory, żeni się z Danusią.
A oto teraz wolno mu tego anioła, który spadł z chmur, wziąć w ramiona, tulić do siebie, wchłaniać w siebie aromat jej ciała i czuć ciepło jej policzków tak blisko swoich, że wystarczyło mu pochylić nieco głowę, ażeby ich dotknąć.
Orgja głośniejszej detonacji nowego piorunu targnęła lasem. Równocześnie potworną jasnością oślepiła oczy dwojga zabłąkanych w lesie ludzi błyskawica.
Hrabina mimowoli mocniej przytuliła się do swego opiekuna.
— Piorun uderzyć musiał tuż, tuż! — szepnęła przygluszoným głosem.
Rzeczywiście w odległości stu może kroków zachwiał się konar potężnego dębu i rozszczępił obuchem porunu runął wśród szelestu gałązek na ziemię.
— Las staje się coraz bardziej niesamowity. Całe szczęście, że nie jestem sama — powiedziała Grotomirska, podczas gdy wiatr rozwiewał jej zmoczone włosy.
Odgłos piorunu zbudził Stanisława z jego ekstazy. Chociaż był silny, ciężar

jących dębów. Oboje, skorzystawszy z tego naturalnego schronienia, usiedli, opierając się plecami o pień grubszego drzewa.
Sytuacja chwili zatarła socjalną różnicę między dziedziczką Grzymanowicz a jej szoferem.
Ramiona ich dotykały się razem. Hrabina — tak zazwyczaj dbała o formy, nie dostrzegała tej mimowolnej pułapki swego podwładnego, zaabsorbowana myślami zgoła o czemś innym.
— Ale się pan zmęczyl porządnie — powtórzyła raz jeszcze, widząc, że Stanisław w dalszym ciągu wyczerpany, oddychał ciężko.
— Widzi pani — przyznał się Stanisław — taki już mam charakter. Niedarmo pochodzę z chłopów. Skoro się uprę, twardo idę do celu i nie tak łatwo ustępuję.
— Czy zawsze? — spod zmrużonych powiek spojrzały na niego jasne oczy Grotomirskiej.
Przypomniało się Stanisławowi jego fatalne, godne neurastenika załamanie z przed trzech lat. Kiedy to, zerwawszy z Danusią, w sposób zgoła nieopatrzny zrezygnował ze swego dyplomu uniwersyteckiego i kompletnie rozbity wrócił na wieś.
Uczuł krótkie wewnętrzne szarpnięcie.
— Różnie bywało — przyznał półgłosem.
Deszcz padał w dalszym ciągu, pluszcząc głośnie po zielonych liściach dębów.
Grzmoty przewalały się po lesie, chmury, pędzone wiatrem, pelzały tak nisko po niebie, że dotykały niemal wierzchołków drzew.
— Znosi się na dłuższą ulewę — zmarszczyła czoło hrabina.
Rzeczyński odпочął już na tyle, że mógł zaproponować:
— Pozwoli pani, iż poniosę ją dalej: nie sposób przecież moknąć tu w lesie, skoro o jakieś sto kroków stąd czeka na

nas samochód.
— I ja myślę tak samo... tylko czy nie przecenia pan swoich sił?
Znowu bez słowa pochylił się nad nią i wziął w ramiona leżącą na ziemi kobietę.
Znow oplotły mu szyję jej ramiona, znów owionął go dziwny oszalamiający zapach jej perfum.
Jakgdyby w lekkim zamroczeniu niósł swój drogi ciężar leśną ścieżyną.
Hrabina przytuliła się do niego z bezwiedną ufnością.
Zawsze lubiła tego chłopaka, ale teraz, niesiona w jego ramionach, doznała jakiegoś nieokreślonego uczucia.
Zaimponował jej siłą męską młodego opiekuna. Ona, taka zazwyczaj wyniosła i władczą, czuła się teraz dziwnie wobec niego mała i słaba.
Odruchowo ramiona jej zacisnęły się mocniej dookoła jego szyi.
Stanisław, uczuwszy jej ucisk, doznał nowego zawrotu głowy.
Miał lat dwadzieścia siedem, w żyłach jego płynęła gorąca krew, w pierśsiach gorzały uspięnone żądze.
Sytuacja, w jakiej się znajdował — zapach jej perfum, gorąc ciała — rozplomieniły go do reszty.
Pod rękami czuł jedrną gibkość jej napół kobiecych, napół dziewczęcych kształtów, policzki jej dotykały niemal jego twarzy....
— I coby się stało, gdybym nagle wpił się ustami w jej wargi? — pomyślał, błędąc nieledwie ze wzruszenia.
— Niechby się potem zawałił świat — przemknęło mu przez głowę.
Powietrze było parne, nasycone elektrycznością. Grzmot porunów stawał się coraz dalszy, deszcz rzadszy.
Las rozpachniał się ozonem i aromatem wilgotnych ziól — a usta hrabiny były gorące i czerwone.
Może i na nią podziałała ta osobliwość chwili, może i w niej zbudziły się uspięnone pragnienia.
(Dalszy ciąg jutro)

„WOJNA“ 200 TOREBKARZY Z WYNAŁAZCĄ

Kościołotrup zamiast podpisu. — Co się dzieje w fabryce przy ul. Zachodniej. — Sensacyjny meldunek przedsiębiorcy

„W sprawie śmierci — telefonować po 7-ej!“

Łódź, 4 września.

(v) W Łodzi toczy się obecnie niezwykła wojna. Przed dwoma miesiącami wprowadzone zostały w owocarniach i sklepach łódzkich torebki papierowe nowego typu z wklejonym sznurkiem, których po napełnieniu nie trzeba torebki związać, gdyż wystarczy jedynie sznurek przełożyć, aby mieć paczkę zapakowaną. Torebki te są opatentowane za Nr. 5525 i prawo ich wyrobu posiada wyłącznie wynalazca, Nikodem Goldwasser, warszawianin.

P. Goldwasser założył w Warszawie wielką fabrykę torebek, uruchomił fabryki w Wilnie, Białymstoku i wreszcie, przed dwoma miesiącami w Łodzi.

W Łodzi mieszka około 200 rodzin, które trudnią się wyrobem i sprzedażą torebek papierowych. Po wprowadzeniu ulepszonego typu torebki — na stare nie było już zapotrzebowania. 200 rodzin torebkarskich znalazło się w fatalnej sytuacji.

ROZPOCZĘŁA SIĘ WÓWCZAS WOJNA.

Torebkarze przychodzą z żonami i dziećmi do sklepów, prosząc, by kupowano ich wyroby. Sklepy jednak kupują nowe torebki, albowiem są one wygodniejsze i umożliwiają szybką ekspedycję.

P. Goldwasser, wynalazca, znalazł się w sytuacji najgorszej, albowiem niemal codziennie

OTRZYMUJE POGRÓŻKI I LISTY z żądaniem, ażeby się z Łodzi jaknajspieszniej wyniósł.

Fabryka nowych torebek mieści się przy ul. Zachodniej 68 i zatrudnia 64 osoby, przeważnie małoletnich.

Okna fabryki są w nocy otwarte, albowiem wymaga tego produkcja. Otóż rankiem robotnicy znajdują na podłodze listy z pogrózkami pod adresem właściciela. Nieznani autorzy listów zapowiadają, że jeżeli p. Goldwasser nie wyniesie się z Łodzi, albo nie zaprzestanie wyrabiania torebek —

GROZI MU ŚMIERĆ.

P. Goldwasser stale odrywany jest od pracy telefonami. Nieznane osoby grożą mu wyrażeniami katuszami.

Doszło do tego, że na sygnał aparatu telefonicznego, wynalazca odpowiada: „W SPRAWIE ŚMIERCI — PROSZĘ DZWONIĆ PO SIÓDMĘJ“.

Ostatnio w fabryce znaleziono list następującej treści: „Przypominamy, że jeżeli do dnia 3 września pan fabryki

Notafnik miejski

Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie nadesłał do łódzkiej Ubezpieczalni Społecznej odpowiedź na podanie wdowy po ś. p. Aleksandrze Macandrze, zabójcy ś. p. dyr. Wąsowicza, która domagała się stałego zaopatrzenia emerytalnego. Zakład odpowiedział, że p. Macandrowej przyznane zostało zaopatrzenie w wysokości 30 proc. poborów męża.

W wannie łazienki w Grand Hotelu znaleziono zwłoki młodego Anglika, 28-letniego Aleksandra Barr-Macnaba, przedstawiciela jednego z poważniejszych domów angielskich. Policja przeprowadza obecnie dochodzenie, celem ustalenia, czy Macnab popełnił samobójstwo, czy też znalazł śmierć w wannie przez przypadek.

W dniu wczorajszym p. wojewoda Hauke-Nowak dokonał inspekcji biur centrali Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi, sprawdzając punktualność przybywania urzędników do biur, oraz technikę przyjmowania i załatwiania interesantów. Ponadto p. wojewoda odbył konferencję z dyrektorem Ubezpieczalni p. Sierakowskim.

Z dniem wczorajszym wszedł w życie nowy rozkład jazdy na kolejach. Rozkład ten obowiązywać będzie do dnia 14 grudnia rb. Nie wprowadził on specjalnie ważnych zmian w ruchu pociągów, skasowano jedynie szereg pociągów sezonowych, które kursowały na liniach dalekobieżnych i wprowadzono kilka par pociągów motorowych.

nie zlikwiduje — może się spodziewać wielkich przykrości“.

Zamiast podpisu widniał, **NIEUDOLNIE NARYSOWANY, KOŚCIOŁOTRUP.**

P. Goldwasser złożył o powyższym meldunek prokuratorowi przy Sądzie

Okręgowym p. Orlikowskemu.

P. Goldwasser skłonny jest do pewnych ustępstw i pertraktacji z torebkarzami. Między in. zgodził się on na zatrudnienie w swej fabryce żon i dzieci torebkarzy, którym odebrał zarobek. Dotychczasowy personel fabryki rekru-

tuje się spośród rodzin torebkarzy. P. Goldwasser byłby nawet skłonny wyjechać z Łodzi i zlikwidować fabrykę, ale żąda wzajemian pewnego odszkodowania. Tymczasem torebkarze nie mają pieniędzy.

Wojna toczy się nadal.

Przyczyny pożaru fabryki braci Geyer

Jutro część zakładów fabrycznych będzie już czynna. — Dyrekcja czyni starania o zatrudnienie robotników apretury, którzy utracili pracę

Łódź, 4 września.

(gr) — Dziś od rana urzędują przy ul. Zgierskiej 96, gdzie wczoraj spłonęła fabryka braci Geyer, dwie komisje. W skład jednej wchodzi przedstawiciele

wydziału śledczego i elektrowni, drugie — taksatorzy i specjaliści pożarowi z towarzystw ubezpieczeniowych.

Pierwsza komisja ustala przyczynę wybuchu pożaru. Nie ulega wątpliwości

że pożar wybuchł wskutek krótkiego spięcia, przyczem główny kabel został zupełnie zniszczony. Przedstawiciele elektrowni badali przyczynę nagłego uszkodzenia się kabla. Jak wiadomo, bowiem, na obszernej sali fabrycznej, gdzie mieszczą się t. zw. suszarki w wykończalni, podczas pracy robotników na głą zgasło światło i w parę chwil później wybuchł pożar.

Akcja straży trwała do godziny 8-ej wieczór. Spłonął doszczętnie budynek, w którym mieści się apretura, natomiast sąsiedni, w którym znajduje się farbiarnia, dzięki akcji straży ogniowej — ocalał. Również nienaruszone zostały magazyny, gdzie nagromadzone są surowce.

Według prowizorycznych obliczeń, straty sięgają 150.000 złotych. Towary, które uległy zniszczeniu ubezpieczone były tak przez firmę B-cia Geyer, jak i przez fabrykantów, którzy dali je do wykończalni.

Dziś, po ukończeniu instalacji elektrycznej, przygotowane będą pozostałe oddziały i prawdopodobnie już w dniu jutrzejszym farbiarnia i merceryzacja zostaną uruchomione. Spalona apretura ma być w najbliższych czasie odrestaurowana.

Ogółem zatrudnionych było w firmie „B-cia Geyer“ 200 robotników, pracujących na dwie zmiany. Obecnie utraciło pracę 100 robotników, jak nas jednak informuje dyrekcja firmy, będą czynione starania, by robotnicy spalonej apretury mogli przy powiększonej produkcji farbiarni i merceryzacji pracować na trzecią zmianę. W ten sposób znikoma część robotników pozostanie narazie bez pracy.

Ostatnie listy kandydatów

91 list w 10 okręgach wyborczych w Łodzi

Łódź, 4 września.

(v) W dniu wczorajszym złożone zostały ostatnie listy kandydatów na radnych przez poszczególne ugrupowania, biorące udział w wyborach.

Mąż zaufania Stronnictwa Młodoniemców (Jugdeutsche Partei) złożył osiem list dla ośmiu okręgów z wyjątkiem okręgu II i IX.

Skolei przyjęte zostały listy Narodowo - Chrześcijańskiego Frontu Robotniczego dla wszystkich okręgów. Lista ta otrzymała we wszystkich okręgach Nr. 7 z wyjątkiem okręgu IX, gdzie zgłoszona została jako Nr. 6.

Na czołowych miejscach list widnieją nazwiska: Kacprzak Stefan, Sienkiewicz Leon, Malinowski Seweryn, Harasz Antoni, Ortel Władysław, Brzeziński Maksymilian, Cyrański Adam, Pawełczyk Franciszek, Mandecki Jan, Śródka Mieczysław.

Mąż zaufania listy Związku Zawodowców złożył 7 list dla wszystkich okręgów z wyjątkiem II, IX i X. Lista ta otrzymała numerację 8 i 10.

Na czołowych miejscach widnieją nazwiska: Sumiński Leon, Woiciechowska Leokadia, Szwajcer Michał, Kubasiewicz Stanisław, Ratajczyk Stanisław, Kowalski Józef i Michalski Bogumił.

Zjednoczony Wyborczy Blok Żydowski zgłosił listy w okręgach 1, 2, 7, 9 i

10. Lista dla okręgu Nr. 8 została nieprzyjęta gdyż naskutek pomyłki brakowało trzech podpisów do wymaganych na liście.

Blok Sjonistyczny złożył listy dla okręgów II, VII, IX i X.

Niezależnie od powyższych list zostały zgłoszone listy lokalne w poszczególnych okręgach.

W okręgu III złożona została lista Władzowskiego Niezależnego Komitetu Wyborczego z Edwardem Grosserem na czele, otrzymała ona nr. 9.

W okręgu IV złożona została lista pod nazwą: „Polski Front Bezrobotnych ze Stefanem Lejczakiem na czele, Nr. listy — 9.

W okręgu V złożona została lista: „Niezależny Komitet Wyborczy robotników fizycznych i pracowników umysłowych“ z Adamem Sznajdrem na czele. Lista otrzymała nr. 9. W tym samym okręgu złożona została lista lokalna Frontu żydowskiego (nr. 11).

W okręgu VII zgłoszona została lista p. n. Polskiego Komitetu Wyborczego z p. Mariem Surowiakiem na czele (nr. 5) W okręgu IX występuje lokalna lista p. n. Narodowo - Chrześcijański Front Pracy z p. Szaniawskim (nr. 7), wreszcie w okręgu X Obywatelski Komitet Gospodarczy z p. Kępczyńskim (nr. 9).

STRAJK U MILLERA ZAOSTRZYŁ SIĘ

Wczoraj odbyły się dwie konferencje, które nie dały rezultatu. — Interwencja związków zawodowych

Łódź, 4 września.

(k) Strajk w fabryce Millera w Rudzie Pabjanickiej, gdzie od dwóch tygodni strajkuje przeszło 500 robotników, wszedł w ostrą fazę.

Celem zlikwidowania zatargu w dniu wczorajszym w inspekcji pracy odbyły

się dwie jednostronne konferencje pod przewodnictwem inspektora Radłowskiego. Na pierwszej z nich przedstawiciele firmy Miller oświadczyli, że firma nie może dać gwarancji, iż przyjmie do pracy wszystkich robotników poza owymi 40, którzy zostali zredukowani, gdyż

Konferencja przemysłowców z kotoniarzami nie doprowadziła do zlikwidowania zatargu. — Przemysłowcy zabiegają o interpretację orzeczenia

Łódź, 4 września.

(k) Onegdaj wieczorem odbyło się posiedzenie komisji fachowej, na którym omówiony został nowy konflikt, jaki powstał w łódzkim przemyśle kotonowym.

Na konferencji tej przemysłowcy oświadczyli, że chodzi im o zmianę pewnych punktów orzeczenia okręgowego inspektora pracy, a mianowicie punktu, który mówi o wynagrodzeniu przy dla-

terowaniu boków i t. zw. sztyc na stopkach.

Przedstawiciele robotników odpowiedzieli na to że zmiany do orzeczenia okręgowego inspektora pracy może wprowadzić tylko sam inspektor, a nie przemysłowcy ani robotnicy.

Postanowiono, że przemysłowcy w sprawie tej zwrócą się w najbliższych dniach do okręgowej inspekcji pracy.

w wyniku dwutygodniowego strajku firma straciła wiele zamówień.

Pozatem przedstawiciele firmy Miller oświadczyli, że jeżeli robotnicy opuszczą mury fabryczne fabryka zostanie uruchomiona, ale dopiero w dniu 14 września i pracownicy będą zatrudnieni etapowo — w miarę uruchomienia maszyny.

Na drugiej konferencji, odbytej z przedstawicielami robotników, ci ostatni zgodzili się na redukcję 40 robotników, ale pod warunkiem, że z pozostałych nikt nie będzie zredukowany.

Mimo energicznych wysiłków inspektora pracy zatargu nie udało się zlikwidować. Strajk okupacyjny trwa nadal. Następnej konferencji narazie nie wyznaczono.

Wczoraj wieczorem w związkach zawodowych odbywały się zebrania, na których naradzano się nad dalszymi krokami i powzięto odpowiednie uchwały, dotyczące przewlekającego się strajku w fabryce Millera.

Hallo! Tu radio!..

PIĄTEK, dnia 4-go września 1936 r. 6.00-6.03: Pieśń „Kiedy ranne wstają z... 6.03-6.23: Muzyka (płyty). 6.23-6.28: Pa... 6.33-6.50: Gimnastyka. 6.50-7.20: Marsze wojskowe w wykonaniu 58 p.p. pod kier. kpt. Chmielewicz (z Poznania) 7.20-7.30: Dziennik poranny. 7.30-11.00: Przerwa. 11.00-11.30: Utwory charakterystyczne (płyty) 11.30-11.57: Audycja dla szkół „Już po wakacjach”. 11.57-12.03: Sygnał czasu z Warsz. Hejnał z Krakowa. 12.03-12.13: Muzyka (płyty). 12.13-12.23: Dziennik południowy. 12.23-13.15: Chór Dana i ork. Bobrinda (płyty). 13.15-15.27: Przerwa. 15.27-15.30: Łódzkie wiadomości giełdowe. 15.30-15.45: Wiadomości gospodarcze. 15.45-16.00: Rozmowa z chorymi (ze Lwowa). 16.00-16.45: Koncert w wykonaniu Orkiestry Adama Hermana (z Krakowa). 16.45-17.00: Reportaże z Polesia — „Osadnictwo i melioracja”, wygl. Zenon Skierski. 17.00-17.50: Koncert solistów. Wykonawcy: Halina Szalkiewiczowa (kontralt) i Aleksander Brachecki — fortepian (z Katowic). 17.50-18.00: Poradnik sportowy — Józef Włodarkiewicz. 18.00-18.10: Pogadanka Łódzkiej Rodziny Radjowej — wygl. red. Jan Piotrowski. 18.10-18.15: O wszystkim potroszku. 18.15-18.30: Węgierskie melodie (płyty). 18.35-18.45: Koncert reklamowy. 18.45-18.50: Pogadanka. 18.50 — 19.00 Biuro Studiów rozmawia ze słuchaczami Polskiego Radia. 19.00-20.45: Muzyka rozrywkowa w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego oraz Podwójnego Kwartetu Wokalnego (z Wystawy Radjowej). — W przerwie: „Urlop”, humoreska Jerzego Kossowskiego. 20.45-20.55: Dziennik wieczorny. 20.55-21.00: Pogadanka aktualna. 21.00-22.00: Koncert wieczorny w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej pod dyr. Stefana Barańskiego (z Poznania). 22.00-22.10: Wiadomości sportowe ogólne. 22.10-22.15: Wiadomości sportowe lokalne. 22.15-23.00: „Zapiał kogut kukuryku” — audycja muzyczna w układzie Stanisława Różyckiego z ilustracją piosenek popularnymi z udz. kapeli ludowej (z Poznania).

AUDYCJE ZAGRANICZNE. 17.30 Węgierskie pieśni ludowe. 18.10 BRATISLAWA: Pieśń Hubaya i Kodalego. 18.20 BRNO: Koncert chopinowski. 19.00 MOSKWA (Kom.): „Rusalka” — opera Kargomyzkiego. 19.30 LENINGRAD: „Bajadera” — op. Kalmana. 20.40 MEDJOLAN: Recital skrzypcowy. 20.40 RZYM: „Pilarosa” — operetka Pietrego. 21.20 WIEDEN: Recital fort. Leo Siroty. 22.00 BUDAPEST: Muzyka salonowa.

Poradnik astrologiczny

4 WRZESIEŃ 1936 R. Godziny ranne nadają się do załatwiania interesów pieniężnych oraz do ubiegania się o pracę. Do godz. 11-ej działają także pomyślne wpływy dla robotników fabrycznych i wojska. Od godz. 11-ej do godz. 13-ej nie należy wyruszać w dalekie podróże ani nawiązywać stosunków z prawnikami. Godz. 14-ta sprzyja nowym poczynaniom i przyniesie miłe przeżycia psychiczne. Między godz. 15-tą a godz. 18-tą działają ciemne wpływy dla miłości. Okres ten nie nadaje się także do załatwiania interesów w słowach ani do zaprowadzania zmian. Następną godzinę przyniosą powodzenie w związku ze sztuką i zainteresowanie polityką i życiem społecznym. Do godz. 21-ej możemy także załatwiać sprawy, które powinny pozostać w ukryciu. Późniejsze godziny wieczorne zapowiadają się nieszczerze — należy unikać osób, które nam są wrogo usposobione i we wszystkim działają bardzo przezornie. Krótko przed północą działają znowu lepsze wpływy. Dziecko dziś urodzone — pracowite, skromne, usposobienie romantyczne, posiada zdolności do malarstwa, brak energii i stanowczości, religijne.

Zasłabła z głodu Łódź, 4 września. (gr) — Wczoraj rano na ulicy Zgierskiej zemdląca z głodu i wycieńczenia 68-letnia Eugenia Karolakowa, bezrobotna i bezdomna. Przewieziono ją do szpitala. Karolakowa od kilku dni nie miała nic w ustach.

Harry Piel Smiertelny Skok

Ile zarabiają robotnicy?

Wielu z nich musi za 45 złotych miesięcznie utrzymywać liczne rodziny. — Zaledwie 1 proc. kobiet zarabia ponad 200 złotych na miesiąc

Łódź, 4 września. (k) Opracowana została interesująca statystyka, dotycząca zarobków robotniczych we wszystkich gałęziach przemysłu.

Jak się okazuje, około 12 procent robotników, zatrudnionych w wielkim i średnim przemyśle przetwórczym zarabia miesięcznie poniżej 45 złotych. Z pensji tej opłaca mieszkanie i utrzy-

muje rodzinę, składającą się nieraz z kilkunastu osób. Ponad 100 złotych miesięcznie zarabia zaledwie 30 procent „uprzywilejowanych” robotników...

B. Żołnierze Legji Cudzoziemskiej w Łodzi przywieźli ziemię z Afryki na kopiec Marszałka

Łódź, 4 września. (v) Istniejący w Łodzi od niedawna związek B. Ochotników Francuskiej Legji Kolonjalnej, skupia wszystkich byłych żołnierzy Legji Cudzoziemskiej, Polaków, którzy po odbyciu służby w kolonjach afrykańskich wrócili do kraju. Związek ten liczy kilkudziesięciu członków w Łodzi i wielu z poza terenu naszego miasta: Ostatnio Związek ten postanowił przywieźć ziemię z Afryki, obficie zroszoną krwią Polaków z Legji Cudzoziemskiej na kopiec Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu.

rała Rollet, który pobral ziemię z mogił żołnierzy poległych w walkach w Afryce Centralnej i na Madagaskarze.

Pobranie ziemi odbyło się uroczysto w asyście I pułku piechoty marokańskiej. Urna z ziemią została przysłana obecnie do Łodzi i wystawiona jest na widok publiczny w lokalu Biblioteki Francuskiej przy ul. Piotrkowskiej Nr. 173. Złożenie ziemi z Afryki na kopcu Marszałka na Sowińcu odbędzie się bardzo uroczysto. Z urną pojedą b. Ochotnicy Legji. Kolonja francuska zgłosiła chęć uczestniczenia w uroczystości i z Łodzi wyjedzie liczna kolonja francuska łącznie z delegacjami Francuzów z innych miast.

Ale nie brak wśród robotników i takich, którzy zarabiają znacznie więcej. Statystyka podaje właśnie, że 3 proc. robotników ma miesięcznie ponad 300 złotych.

Najgorzej przedstawia się sytuacja kobiet, zatrudnionych w przemyśle. 36 proc. zarabia poniżej 100 zł. miesięcznie, zaledwie zaś 1 proc. powyżej 200 złotych, przyczem zarobków powyżej 300 złotych wśród kobiet wogóle nie ma.

Wysokość zarobków jest zależna od wielkości zakładu: im mniejszy zakład pracy, tym mniejsze zarobki. I tak w zakładach, zatrudniających poniżej 50 pracowników 18 proc. robotników zarabia mniej niż 45 złotych na miesiąc.

Statystyka podaje jednak, że najlepiej płace kształtują się w województwie łódzkim, gdzie poniżej 45 zł. na miesiąc zarabia tylko 4 proc. robotników. Natomiast w województwie nowogródzkim poniżej 45 zł. miesięcznie otrzymuje aż 55 proc. robotników!

Najgorsze płace są stosowane w przemyśle drzewnym, nie jest dobrze również w przemyśle mineralnym, najlepiej zaś przedstawiają się płace robotnicze w przemyśle poligraficznym, chemicznym i włókienniczym.

Masowe powroty łodzian do miasta

Na dworcach panuje ożywiony ruch

Łódź, 4 września. (k) Od kilku dni na dworcach kolejowych w Łodzi panuje ożywiony ruch wywołany masowymi powrotami łodzian z podmiejskich lotnisk. Ruch ten jest tak znaczny, że zaszła konieczność powiększenia składu pociągów, kursujących między Łodzią, a miejscowościami lotniskowymi. Na linii Łódź-Fabryczna — Koruszki powiększono liczbę wagonów do pełnego obciążenia parowozów, mimo to

jednak, pociągi przychodzą na dworzec przepelnione do niemożliwości i często zdarzają się wypadki, że pasażerowie przebywający w Andrzejowie, na Wiśniowej Górze i t. d. nie mogą znaleźć miejsca w wagonie.

Tak samo zresztą przedstawia się sytuacja na linii Łódź-Kalisza — Łask, gdzie również położone są popularne i uczęszczane bardzo przez łodzian miejscowości lotniskowe.

Aresztowanie w cukierni przy ulicy Piotrkowskiej

Toruńczyk został przewieziony do Kalisza

Łódź, 4 września. (gr) — Władze śledcze od pewnego czasu poszukiwały kupca łódzkiego, 47-letniego Jakuba Toruńczyka, ostatnio wojażera jednej z firm czekolady i cukrów przy ul. Piotrkowskiej. Onegdaj wreszcie po długotrwałych poszukiwaniach wywiadowcy wydziału śledczego aresztowali Toruńczyka w cukierni przy ul. Piotrkowskiej 89. Toruńczyk był od roku 1934-go współwłaścicielem fabr. koronek w Kaliszu. Fabryka mieściła się we własnej

nieruchomości i uchodziła za jedną z większych. Toruńczyk prowadził przedsiębiorstwo wraz ze swym stryjem do czasu, gdy okazało się, że wierzyciele ponieśli duże straty, Toruńczyk wyjechał wówczas z Kalisza i wkrótce objął posadę wojażera w łódzkiej wytwórni czekolady i cukrów.

Jak się okazuje, wytoczono przeciwko niemu szereg zarzutów, kolidujących z kodeksem karnym. Toruńczyk odesłany został pod eskortą do Kalisza.

Czy będzie strajk w zakładzie kąpielowym?

Dziś odbędzie się konferencja w inspekcji pracy

Łódź, 4 września. Wczoraj odbyło się posiedzenie zarządu związku pracowników instytucji użyteczności publicznej, na którym omówiona została sprawa zatargu w II miejskim zakładzie kąpielowym przy ulicy Mielczarskiego. W wyniku ożywionych obrad powzięto uchwałę o strajku pracowników zakładu kąpielowego na wypadek, gdyby postulaty pracownicze, domagające się podwyższenia płac przez zrównanie

ich z płacami w I miejskim zakładzie kąpielowym, nie zostały uwzględnione.

Celem zlikwidowania zatargu w zakładzie kąpielowym wyznaczona została na dziś na godz. 1 po południu konferencja w inspekcji pracy. Od wyniku dzisiejszej konferencji pracownicy zakładu kąpielowego uzależniają swoje dalsze stanowisko, zapowiadając, że w razie nieosiągnięcia porozumienia w dniu jutrzejszym przystąpią do strajku.

Statki szukają schronienia w Gdyni

Jacht lorda angielskiego zawędrował do naszego portu

Gdynia, 4 września. Wskutek silnego sztormu, jaki panuje od kilku dni na Bałtyku szereg statków i jachtów szuka schronienia w portach. Ostatnio przybył do Gdyni jacht angielski Ceutonia, który udawał się z Tallina do Londynu. Trzymasztowy jacht wskutek niemożności żaglowania usiłował schronić się w Gdańsku i celem zawezwania pilota, by zaholował go do portu, stanął na redzie gdańskiej. Przemógł holownik nie mógł wpro-

wadzić jachtu do portu gdańskiego, bowiem silne fale uniemożliwiły wjazd. Holownik Kantor wzięwszy na hol jacht skierował się do Gdyni, gdzie jak wiadomo niema tak silnych fal jak u wejścia do portu gdańskiego. Jacht Ceutonia jest własnością Lorda Sintredge, który wraz z 13 ludźmi załogi oraz 5 gośćmi i właścicielem znajduje się w Gdyni. Dowódcą wspaniałego jachtu jest kpt. Godgre.

Nieudany występ włamywacza

Łódź, 4 września. (gr) — Do mieszkania Samuela Kaufmana przy ul. Piotrkowskiej 113 włamał się złodziej. W czasie pładrowania nadziedził ktoś z domowników i złodziej nie zdołał już wymknąć się z łupem.

Ujęto go. W komisariacie okazało się, że był to 31-letni Szmul Weinberg, karany już kilkakrotnie za kradzieże mieszkaniowe. Wartość rzeczy, które zdążył już spakować, przekraczała sumę 2.500 złotych.

Wczoraj stanął Weinberg przed sądem, który skazał go na 2 lata więzienia, biorąc pod uwagę jego przeszłość kryminalną.

Kary za niechlujstwo

Łódź, 4 września. (v) Starostwo Grodzkie rozpatrywało w dniu wczorajszym 25 protokołów spisanych niechlujnym właścicielem nieruchomości i administratorom za brudy na posesjach. W wyniku rozpraw, sąd starościński skazał wszystkich na grzywny w kwocie od 20 do 50 zł.

Karnicek teatralny

TEATR MIEJSKI Inauguracja nowego sezonu. W sobotę o godz. 8.30 wiecz. inauguracja nowego sezonu w Teatrze Miejskim. Święta sztuka Józefa Conrada Korzeniowskiego „Tajny agent”, która zapoczątkuje sezon. Conradowska historia o konfliktach i załamaniach rosyjskiego rewolucjonisty z dramatyczną pasją potraktowana przez naszego wielkiego rodaka, wzbudzi bezsprzecznie w Łodzi pojętny rezonans. Inscenizacja i reżyserja Henryka Szletyńskiego. W ważniejszych rolach wystąpią: Józef Winawer, Dąbrowska, Tymowska, Dunajewska, Snay i Matuszkiewicz

Dziś w kinach:

ADRJA: — „Zbrodnia i kara”. CASINO: — „Mały Buntownik”. CAPITOL: — „Szyfr Nr. 77”. CORSO: — „F. P. i nie odpowiada” i „Ostatnia Serenada”. EUROPA: — „Straszny Dwór”. GRAND-KINO: — „Rose Marie”. JAR: — „Tancerka z Chicago” i rewja. METRO: — „Zbrodnia i kara”. MIRAZ: — „Bohaterowie Sybiru”. PALACE: — „Miłość Cygana”. PRZEDWOŚNIE: — „Czarne Róże”. RAKIETA: — „Pan Twardowski”. RIALTO: — „Jej ekscelejncja babka”.

Reprezentacje piłkarskie opuściły wczoraj granice Polski

W czwartek opuściły Polskę dwie ekspedycje piłkarskie, które w niedzielę rozegrają dwa spotkania. Nasz pierwszy garnitur zmierzy się w Belgradzie z Jugosławia, a drużyna słabsza stoczy spotkanie z Łowia w Rydze.

Ustalono przed kilku dniami reprezentacyjne zespoły uległy w ostatniej chwili dość poważnym zmianom na skutek niedyspozycji niektórych desygnowanych uprzednio zawodników. Mimo trudności na jakże napotykał niemal na każdym kroku kapitan związkowy - Kuluza należało ująć, że wybrańcy nasi zarówno w Belgradzie jak i w Rydze uzyskają wyniki, które nie przyniosą ujemnej opinii polskiemu.

Łódzki Hakoach zdobył srebrny puchar

Łódź, 4 września.

W plebiscycie zorganizowanym przez warszawską żydowską gazetę sportową „Sportzeitung” o srebrny puchar dla najpopularniejszego żydowskiego klubu sportowego w Polsce, pierwsze miejsce zdobył łódzki Hakoah, uzyskując 2.466 głosów, co stanowi blisko 25 proc. wszystkich głosujących. Jest to dla Hakoahu wyróżnienie b. zaszczytne.

Aktualia lokalne

Mistrzostwa piłkarskie łódzkiej klasy A rozpoczyna się definitywnie 20 bm. Na pierwszy ogień pójdą mecze: UT-Wima, PTC — mistrz. kl. B, ŁTSG — Burza, SKS — ŁKS Ib i WKS. Widzew. Została rozlosowana już pierwsza runda mistrzostw, która zostanie rozegrana w ciągu kończącego się obecnie sezonu oraz wczesną wiosną roku przyszłego.

Zamiast projektowanego meczu lekkoatletycznego IKP — PKS odbędzie się w dniu jutrzejszym, to jest w sobotę o godz. 16-ej na stadionie Wimy ciekawy trójmecz IKP — PKS — Wima. W niedzielę natomiast na stadionie Sokoła przy ul. Tylnej rozegrany zostanie o godz. 11-ej mecz lekkoatletyczny Sokół — Goyer.

W niedzielę miał być rozegrany w Łodzi wyścig szosowy na 100 km. o mistrzostwo Polskiego Związku Makabi. Z powodu robót drogowych na trasie, organizatorzy zmuszeni byli termin wyścigu przesunąć na 20 bm., przyczem wyścig odbędzie się na trasie Łódź — Łowicz.

W sobotę odbędzie się na boisku Widzewa mecz towarzyski Bar-Kochba — Hakoah (o godz. 16-ej) zaś w niedzielę poza meczem ŁKS — Reprezentacja klasy A odbędzie się jeszcze mecz towarzyski: ŁKS Ib — Widzew.

Hakoah zamierza na otwarcie sezonu bokserkiego zorganizować imprezę ogólnopolską na którą zaproszeni zostali dwaj reprezentacyjni pięściarze sławcy Welgrin i Moskowitz. W wielkiej międzynarodowej imprezie lekkoatletycznej organizowanej w dniach 19 i 20 bm. w Warszawie ma wziąć również udział Wajsówna i ewnt. Kwaśniewska.

Sensacyjna klęska Cramma w Wenecji

Na turnieju tenisowym w Lido odbyły się w czwartek ćwierćfinały. Niemiec Cramm, występujący po raz pierwszy po niedawno przyletej chorobie, został niespodziewanie łatwo wyeliminowany przez szwajcera Ellmera 6:3, 3:6, 1:6.

Roth mistrzem świata w wadze półciężkiej

Wiedeń, 3 września.

W Wiedniu rozegrany został mecz o bokserkie mistrzostwo świata w wadze półciężkiej pomiędzy Austriakiem Lezak a Belgiem Roth. Zwyciężył Belg na punkty po 15-rundowej walce.

Ostateczny terminarz meczów o wejście do Ligi

Terminarz finałowych meczów o wejście do Ligi przedstawia się następująco:

20 września: AKS Chorzów — Brygada Czestochowa, Smigły Wilno — Cracovia Kraków, 27 września: Cracovia — AKS, Brygada — Smigły, 11 października: Brygada — Cracovia, A. K. S. — Smigły, 18 października: A. K. S. — Cracovia, Smigły — Brygada, 25 października: Cracovia — Smigły, Brygada — A. K. S., 1 listopada: Cracovia — Brygada, Smigły — A. K. S. — Dwa pierwsze kluby wchodzi do Ligi w miejsce dwóch ostatnich klubów ligowych.

Jędrzejowska i Hebdá zwyciężają we Lwowie

Lwów, 4 września.

W czwartek w turnieju tenisowym o mistrzostwo Lwowa rozegrano następujące spotkania:

Hebdá — Mauer 7:5, 6:1, Jabłoński — Świtalski 6:1, 6:1, Stenzel — Tenenbaum 2:6, 6:1, 6:3, Kurman — Strobal 6:4, 6:1. Gra pojedyncza pań: Jędrzejowska Jadwiga — Turteltaubówna 6:2, 6:0, Tryszczynowa — Sokolska 6:0, 6:0, Neumanówna — Dobrowolska 6:0, 6:0.

Radca Olchowicz mówi

o wynikach międzynarodowego turnieju tenisowego o mistrzostwo Polski (Specjalny wywiad „Expressu” z kapitanem związkowym PZLT.)

Bydgoszcz, 1 września. Szumnie rozreklamowany turniej tenisowy w Bydgoszczy rozgrywany o międzynarodowe mistrzostwo Polski odpowiadał swemu charakterowi jedynie jeśli chodzi o... chorągwie. Pod tym względem otrzymał on rzeczywiście doskonałą oprawę. Na masztach gestu ustawianych pośród maleńkiej, ale bardzo miłej trybuny znalazły się chorągwie o barwach państw, które organizatorzy widocznie dowol-

nie wybrali sobie z mapy. Z racji uczestnictwa w turnieju zawodników aktualnie bowiem były jedynie barwy Polski i Niemiec.

Nie było to jednak winą ruchliwego zarządu Bydgoskiego Klubu Sportowego, który dołożył wszelkich starań, by turniej wypadł jak najokazalej. Prostu szereg zawodników zagranicznych, którzy zostali formalnie zgłoszeni, nie przyjechało, nieuważając nawet za stosowne zawiadomić o tem kierownictwo turnieju.

W komplecie doprawdy imponującym stawili się natomiast zawodnicy polscy. Nie zabrakło nikogo, kto tylko ma w chwili obecnej w tenisie polskim cośkolwiek do powiedzenia. Teniści nasi byli też autorami kilku niespodzianek i to doprawdy wielkiego kalibru. Zgotowali je jednak dopiero w końcowej fazie turnieju, podczas gdy przebieg pierwszych dni mistrzostw był zupełnie monotony.

Ukoronowaniem wszystkiego było niespodziewane zdobycie tytułu mistrzowskiego przez Tarłowskiego, bijącego w finale „narodowego mistrza” Hebdę.

Pod wrażeniem tej sensacji rozmawiamy o turnieju i jego wynikach z kapitanem związkowym PZLT radcą Al. Olchowiczem z Warszawy, który był najpilniejszym obserwatorem zawodów.

Tarłowski sprawił niezwykle miłą niespodziankę — mówi p. radca — wykazując w meczu z Hebdą znakomite formy. Katowiczaniu wyrabił sobie obecnie siatko, w której poczynił już obrzydnie postępy. Hebdę pobili przede wszystkim pewnością i doskonałym taktycznym rozwiązaniem gry.

Zdobycie w tych warunkach mistrzostwa było więc najzupełniej zasłużone — Tłoczyński dochodził zupełnie wyraźnie do formy, przyczem brak mu jednak wiary we własne siły i po kilku przegranych gemach załamuje się nerwowo, co oczywiście wpływa ujemnie na końcowy wynik jak to miało miejsce w spotkaniu półfinałowym z Hebdą. Zresztą kort bydgoski, skądinąd b. dobry, jest niezwykle wolny i odpowiada bardziej Hebdzie niż Tłoczyńskiemu.

Hebdá przeżywa obecnie kryzys formy, czego zresztą najlepszym dowodem jest wielka różnica w grze z Tłoczyńskim a grze z Tarłowskim. Z pozostałych b. dobrze wypadł Wittman, odnosząc wielki sukces w postaci zwycięstwa nad Denkerem, który wszak jest graczem pułkarowym Niemiec, grał w meczu o puchar Davisa w Londynie. Wittman jest b. pewny, ale już dziś pewnością bije go Tarłowski. Bardzo duże postępy poczynił Spychała i jego gra z Tarłowskim była bodaj najlepszym spotkaniem turnieju. Z juniorów swą grę wyróżnił się Kończak z Katowic i Ksawery Tłoczyński z Bydgoszczy, którzy już zresztą bardzo dużo zrobili. W debiut Tłoczyński z Hebdą prezentują się bardzo dobrze i okazało się znów, że są oni jednak najlepszą parą w Polsce. Potrzeba im w tem zestawieniu częstszych startów zagranicznych, a wtedy zgrzywając się lepiej stawiać będą mogli czoła najlepszym parom europejskim. Lepszym jest w tej chwili Tłoczyński. Bratek z Tarłowskim są już dziś bardzo poważną dla nich konkurencją, a o ich wartości mówi zwycięstwo odniesione w spotkaniu z drugą parą niemiecką Denker — Lund. Forma Jędrzejowskiej, pomimo że jest ona daleka od szczytowej, starczy w zupełności na rywalizację krajową, jak też na zawodniczkę zagraniczną, tej klasy co pokonana w finale Niemką Kappel. W sumie jestem z turnieju zadowolony. Niemcy przystali 3 i 4 raklety i w rezultacie zawodnicy ci nie odegrali żadnej roli. Skłonił to chyba naszych sasiadów by w przyszłości przysyłał swych najlepszych, jeśli nie chcą by teniści ich byli na kortach bydgoskich roznoszeni.

Szeregim superlatywów pod adresem organizatorów i publiczności bydgoskiej kończy p. radca Olchowicz swe niezwykle interesujące wywazenia H. Gol.

Mistrzostwa bokserkie Sokoła

Poznań, 4 września.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę rozegrane zostaną w hali reprezentacyjnej Międzynarodowych Targów Poznańskich związkowe zawody bokserkie Sokoła.

Dotychczas wpłynęło 58 zgłoszeń we wszystkich 8 wagach. Dzieńnica wielkopolska zgłosiła 31 zawodników, Pomorze — 11, Mazowsze — 7, Kraków — 6 i Lwów — 3.

Słabe wyniki kolarzy polskich w Rumunii

Bukareszt, 4 września.

W czwartym etapie biegu kolarskiego „Dokoła Rumunii”, rozegranym na dystansie 182 km., zwyciężył Rumun Tudose.

Najlepszy z naszych zawodników, Duda, przybył na 7-m miejscu. Daniel sklasyfikował się w drugiej dziesiątce zawodników.

Piąty etap biegu kolarskiego dookoła Rumunii wygrał Francuz Gallien. Polacy zajęli dalekie miejsca mianowicie Daniel 17, a Duda 19.

W ogólnej klasyfikacji Polacy znajdują się również w drugiej dziesiątce zawodników.

Elbert Rook U.S.A.
Stars friends
Serdeczne pozdrowienie dla Czytelników „Republiki” i „Expressu” i „Kulturnego”
Peter Fick (St. Leger)
U.S.A. Jack Kasler
Jack Medica

Znakomici pływacy amerykańscy przysyłają pozdrowienia dla Czytelników „Republiki” i „Expressu”.

Impreza, o której zapomniano

Kiedy odbędą się długodystansowe mistrzostwa torowe Polski

ŁÓDŹ, 4 września

W sferach kolarskich opowiadają sobie na ucho ciekawą historycjkę jaka wydarzyła się ostatnio. Kalendarzyk imprez kolarskich na sezon bieżący przewidywał między innymi długodystansowe mistrzostwa torowe Polski, które wyznaczone były na dzień 23 sierpnia, przyczem jako organizator imprezy figurował PZTK.

Związek łódzki, zamierzał wystąpić na powyższą konkurencję kilku zawodników Sekretariat ŁOZK, nie mogąc doczekać się szczegółów odnośnie mistrzostw i nie będąc dokładnie poinformowany gdzie właściwie odbędą się zawody połączył się telefonicznie w przeddzień

wyścigów z sekretariatem PZTK. Telefon łódzki wywołał konsternację w naszej najwyższej magistraturze kolarskiej, jak się bowiem okazało władze kolarskie zapomniały o tej imprezie.

Fakt powyższy wystawia naszym naczelnym władzom kolarskim niezbyt pochlebne świadectwo.

Jak się dowiadujemy, Zarząd ŁOZK, pragnąc ratować sytuację, wyraził gotowość przeprowadzenia powyższej imprezy wspólnie ze związkiem warszawskim, przyczem odbyć się ona ma w jednym z późniejszych terminów na terenie Łodzi.

Sokół (Grudziądz) prowadzi w punktacji

lekkoatletycznych mistrzostw kobiecych Polski

Punktacja lekkoatletycznych kobiecych mistrzostw Polski przedstawia się po trójboju następująco: 1) Sokół Grudziądz 60 p., 2) Warszawianka 65 p., 3) Makabi Kraków 56 p., 4) Sokół Łódź 52 p., 5) ŁKS 51 p., 6) Zw. Strzel. Lwów 34 p., 7) AZS Warszawa 31 p., 8) Tomaszowska FSJ 20 p., 9) Skra 18 p., 10) Jagielonia 12 p., 11) IKP Łódź 11 p., 12—13) Zw. Strzel. Katowice i Cracovia po 10 p., 14—16) AZS Poznań, Hasmonia i Suprasłanka po 8 p., 17—18) Zjednoczone i KPW Katowice po 7 p., 18) Stadion 4 p., 20—21) Wima i KPW Poznań po 3 p., 22) Sokół Chorzów 2 p.

Do rozegrania pozostał jeszcze w roku bieżącym pięciobój, który odbędzie się 4 października.

W roku bieżącym kończą się jednocześnie rozgrywki o nagrodę PUWD Diana (po 5-ciu latach walk). Punktacja obecna (bez pięcioboju) wygląda następująco: Stadion 630 p., AZS Warszawa 231 p., Łódzki KS 297 p., AZS Poznań 248, Pogoń Katowice 253 p., Makabi Kraków 205 p., Warszawianka 105 p., Sokół Grudziądz 93 p., Krusce Ender 92 p., Sokół Łódź 89 p., Grażyna 84 p., Sokół Pabjanice 73 p., Strzelec Lwów 54 p., Skra 47 p., AZS Lwów 40 p., i t. d. Skrasyfikowano ogółem 40 klubów.

Dwa mecze Łodzi z Warszawą w hazenę i szczypiorniaka

Łódzki Związek Piłki Ręcznej uzgodnił już ze Związkiem warszawskim sprawę rozgrywania dorocznych meczów międzyklubowych w szczypiorniaka i hazenę Łódź — Warszawa o nagrody ufundowane przez zarządy obu miast.

Poraz pierwszy mecze te odbędą się 20-go września, przyczem teren ich nie został jeszcze ostatecznie wybrany. Możliwe, że zostaną rozegrane one w Łodzi. W następnych latach mecze w szczypiorniaka i hazenę odbywać się będą na początku i w końcu sezonu (mecz i rewanż), zaś nagroda przejdzie na własność miasta, które zdobędzie ją kolejno trzykrotnie, lub nie kolejno pięciokrotnie.

Oba mecze (hazena i szczypiorniak) będą się odbywać jednego dnia.

W związku z meczem tegorocznym w hazenę Łódź — Warszawa referent sportowy L. O. Z. P. R. p. Luchniak wyznaczył na niedzielę (bo-

isko IKP przy ul. Ogrodowej) o godz. 10.15 przed południem mecz treningowy dwóch teamów, na podstawie którego zostanie ustalony skład reprezentacji Łodzi.

Do teamów tych wyznaczone zostały następujące zawodniczki: Team A: Żelazka (HKS), Mateżanka (ZJ), Filipiakówna i Kasperska (IKP) Jeżewiczówna (LKS), Szkopówna (ZJ), Grubiówna (WIMA).

Team B: Ozdobłanka (IKP), Nawrocka (IKP), Noskiewiczówna (LKS), Cichomska (HKS), Janicka, Gruszczynska (IKP), Żelazka (HKS).

Na mecz ten przybyć ma referent sportowy Polskiego Związku P. R. p. Lipiński z Warszawy, w celu ewentualnego dokooptowania zawodniczek do obozu hazeny, który przed wyjazdem polskiej drużyny na tournée do Jugosławii odbędzie się wkrótce w Warszawie.

Minjatury

To i owo

Do właściciela sklepu w stolicy przyjechał ubogi krewniak z Grajdolka. Kupiec wypytuje ciekawie co słyhać, co się dzieje u rodziny, jak tam znajomi, lecz krewniak z Grajdolka nie odpowiada ani słowa, tylko co chwilę spogląda na ścianę.

Kupiec zirytował się i zawołał:

— Co się stało?... Dlaczego nic nie mówisz?!

Wtedy krewniak poraz pierwszy otworzył usta i rzekł:

— Bo nie mam pieniędzy...

— A poco ci są potrzebne pieniądze?...

Ubogi krewniak wskazał na ścianę, gdzie obok aparatu telefonicznego wisiała kartka z napisem:

— Za każdą rozmowę liczy się 20 groszy!

Doktor Pigulka opowiada kolegom w kawiarni:

— Wyobraźcie sobie, jaki miałem wczoraj kawał. Wzywają mnie do pewnego pacjenta. Badam go, konstataję, że grypa. Każę przynieść łyżeczkę. Zaglądam mu do gardła i powiadam: — „Pan był w tym roku w Zakopanem, prawda?...” Pacjent spojrzal na mnie zdumiony i odparł:

— Tak, zgadza się... A skąd pan doktor wie?... — „To widać od razu... — odpowiadam. — Górskie powietrze zmienia wygląd strun głosowych”...

— A skąd naprawdę kolega wiedział, że on był w Zakopanem? — pyta jeden z zaintrygowanych lekarzy.

— Bo na łyżeczce widniał napis: — „Pensjonat Zakopianka”.

Kac i Kotek.

— Dlaczego pan jest taki zmartwiony, panie Kac?...

— Nie pytaj pan lepiej... Powiem panu tylko tyle: — jak złapię Mayera, to go oddam w ręce policji, niech go zamkną na dziesięć lat do więzienia...

— Dlaczego?...

— Pan wie przecie, że on był u mnie kasjerem... To pan wie co ten spryciarz zrobił?...

On zaczął stosować kurację odfuszczającą...

— Poco?...

— Jakto poco?... On z dnia na dzień nikt w oczach, aż wkońcu zupełnie znikł z gotówką!

Rozmowa dwóch kupców

— No, jak tam interesy?...

— Dziękuję, jak na fujarce...

— Co to znaczy?...

— Ledwo się jedną dziurę zatka, to się druga otwiera...

Gen. Śmigły-Rydz we Francji



Uroczystość dekoracji Naczelnego Wodza Armii Polskiej najwyższym odznaczeniem francuskim odbyła się w miejscowości Suippes. Na zdjęciu moment symbolicznego pocałunku prezydenta Lebrun po ceremonii dekoracji.



W Wiedniu odbyła się promocja nowomianowanych oficerów armii austriackiej. Na zdjęciu widzimy młodych oficerów wiwatujących na cześć niepodległej Austrii.

NA MANEWRACH FRANCUSKICH.



General Girod przedstawia na stopniach Pomnika Poległych gen. Śmigłemu Rydzowi plan techniczny manewrów



Na zdjęciu uroczysty moment wręczenia przez majora wojsk amerykańskich, Anuszkiewicza, p. ministrowi gen. Kasprzyckiemu sztandaru, przywiezionego z Ameryki.

Codzienna nowelka „Exressu”

Dwie rowalki

— Pani Elżbieta Renard — zameldowała pokojówka Annie Bradde.

Anna poruszyła się niespokojnie. Elżbieta Renard, żona Pawła? Czego ona chce od niej? Czyżby już wiedziała, że Paweł ją zdradza?

— Poproś tę panią — powiedziała Anna trochę niepewnie.

Elżbieta Renard była młodą, przystojną kobietą. Anna teraz dopiero mogła jej się zbliżyć przyjrzeć.

— Nazywam się Elżbieta Renard — powiedziała przybyła, podając Annie rękę. — Pani chyba o mnie słyszała, prawda?

— Tak — odparła jej krótko wskazując fotel.

Elżbieta usadowiła się wygodnie.

— Bardzo przepraszam, że panią niepokoję — powiedziała. Czy nie przeszkadzam?

— Ależ nie. Bardzo proszę...

— Wiem już od paru miesięcy, że pani spotyka się z moim mężem — rozpoczęła spokojnie Elżbieta.

— To nieprawda — przerwała jej Anna, tracąc momentalnie zimną krew.

— Proszę nie zaprzeczać — uśmiechnęła się Elżbieta — Wiem o wszystkim bardzo dokładnie. Mogę nawet wyliczyć wszystkie lokale, w których wyznaczaście sobie spotkania. Wczoraj wieczorem byliście w kawiarni „Auro-ra”.

Oczywiście Paweł nie zwierzał mi się ze swego romansu. Miałam innych informatorów, całkowicie godnych zaufania.

— To wszystko jest kłamstwo! — wybuchnęła znowu Anna.

— Ta metoda do niczego nie prowa-

dzi. Powtarzam jeszcze raz, wiem o wszystkim bardzo dokładnie. Poza to nie mam zamiaru czynić pani żadnych wyrzutów. Przyszedłam tu w zupełnie innym celu.

— W jakim celu? — spytała Anna, spoglądając na nią podejrzliwie.

— Zaraz pani wszystko wyjaśnię. Przyznaję, że gdy dowiedziałem się, iż Paweł mnie zdradza, byłam bardzo podniecona. Początkowo chciałam pójść do pani. Po namyśle doszłam jednak do wniosku, że się tylko ośmieszę. Chciałam skolei rozmówić się z Pawłem. Ale szybko zrezygnowałam i z tego zamiaru.

Wiedziałam dokładnie, że Paweł nie przestał mnie kochać, że mnie w żadnym wypadku nie opuści. To był tylko flirt, do którego sam nie przywiązywał zbyt-nej wagi.

— Czy pani jest pewna, że on tak myśli? — przerwała jej Anna, którą dotknęły te słowa.

— Tak, jestem tego pewna. Dlatego właśnie zrezygnowałam z rozmowy z nim. Nie chciałam niepotrzebnie wytworzyć przykrych sytuacji. Pomyślałam sobie, że może byłoby lepiej, gdybym rozmówiła się z pani mężem, lub też przynajmniej ostrzegła go.

— Pani chciała ostrzec mego męża? — zawołała Anna.

— Niech się pani nie obawia, nie uczyniłam tego — uśmiechnęła się Elżbieta — On przecież mógł mi nie uwierzyć. Zresztą nie jestem zdolna do takich intryg.

— I w rezultacie postanowiła pani ze mną pomówić? — uspokoiła się nieco Anna.

— Tak. Ale niech pani nie sądzi, że przyszedłam panią błagać, by pani zerwała z Pawłem. Nie, tegobym nigdy nie zrobiła...

— Więc czego właściwie pani sobie życzy?

— Jak już pani zaznaczyłam, Paweł nie traktuje romansu z panią zbyt poważnie. Zresztą w ostatnich czasach spotyka się już z panią coraz rzadziej. Wydaje mi się, że gdybym nawet nie przyszła, w krótkim czasie przestałby się z panią widywać.

— Przepuszczenia te mogą się okazać mylne — odpowiedziała Anna zgryźliwie.

— Być może. W tych sprawach trudno przewidywać. Zresztą chcę teraz pomówić o pani mężu, o Konstantym...

— O Konstantym? — zdziwiła się Anna — Czy pani go zna?

— Tak, od miesiąca — uśmiechnęła się Elżbieta — To jest doprawdy czarujący mężczyzna. Zaprzyjaźniliśmy się bardzo szybko...

— Zaprzyjaźniliście się?

— Tak, pani Anno. Jeśli mi pani nie wierzy, proszę przeczytać jego list, który dopiero dziś otrzymałam.

Elżbieta wyjęła z torby list i wręczyła go Annie.

Anna poczęła czytać:

— Droga Pani Elżbieto!

Nie mogę o Pani zapomnieć. Proszę Panią bardzo, niech Pani dziś przyjdzie wieczorem do kawiarni „Gnom”. Będę czekał niecierpliwie.

Stęskniony Konstanty.

Anna odłożyła list i spojrzała ze zdumieniem na Elżbietę.

— Konstanty jest we mnie zakochany — uśmiechnęła się w dalszym ciągu Elżbieta — To zupełnie inny typ mężczyzny, niż Paweł. Konstanty zupełnie stracił głowę. Gdybym tylko chciała,

wyjechałby ze mną w świat.

Anna długo milczała. Nigdy nie wyobrażała sobie, że Konstanty mógłby ją zdradzić. Uchodził w oczach wszystkich znajomych za wzór najcnotliwszego małżonka.

Tacy właśnie są najniebezpieczniejsi. Gdy jakaś kobieta im się spodoba zupełnie tracą głowę.

A Elżbieta niewątpliwie była bardzo ponętna.

Anna nie myślała już zupełnie o Pawle. Cóż on ją w gruncie rzeczy obchodził? Nie zamieniłaby go nigdy na Konstantego. Zresztą zawsze zdawała sobie sprawę, że Paweł w gruncie rzeczy jest bardzo przywiązany do swej żony i ją traktuje tylko, jak zabawkę.

— Nie przypuszczała pani, że Konstanty umie pisać takie czułe listy? — przerwała milczenie Elżbieta.

— Niech mu pani nie wierzy... — odpowiedziała chłodno Anna.

— A ja sądzę, że powinnam mu wierzyć. Zresztą — to doprawdy nie jest ważne. Teraz, gdy już wszystko pani powiedziałam, chcę wysunąć konkretną propozycję. Jeśli pani dziś jeszcze całkowicie zerwie z Pawłem, nie pójde do kawiarni „Gnom” i zlikwiduję mą znajomość z Konstantym. Czy zgadza się pani na moje warunki?

— Zgadzam się — odetchnęła Anna, której ta propozycja całkowicie odpowiadała.

Po paru minutach niewiasty rozstały się.

Gdy Elżbieta znalazła się na ulicy, pomyślała:

— To było doprawdy najlepsze wyjście z sytuacji. Gdybym nie zawarła znajomości z jej mężem i nie zdołałabym go usidlić, Anna spewnością nie zrezygnowałaby z Pawła.

DOL.